

PRZEDPŁATA w Petersburgu rocz. rs. 10, półrocz. rs. 5, kwart. rs. 2 k. 50. Na prowincji, w Cesarstwie, Królestwie oraz zagranicą: rocz. rs. 12, kwart. rs. 3, mies. rs. 1. Ogłoszenia na str. 1-iej okładki pok. 30, na innych po k. 15 od wiersza. Reklamy po k. 40. Cena pojed. Nr. bez dod. powieśc. k. 20. Za dołączenie ogłoszeń i t. d. jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty poczt. (1/4 k. od 1 k. za każdą egz.) i poczt. przes. do Petersburga.

BIURO Administracji i Redakcji ul. Kazańska Nr. 26, m. 28. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od godziny 4 do 5 popołud. Adres dla listów i telegr.: «Petersburg «Kraj». Ogłoszenia przyjmują: w Petersburgu: Administracja «Kraju», w Warszawie: Kantor «Kraju», ul. Niecała Nr. 8. Zagran. agencje: we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i w księgarniach.

Petersburg, dnia 1 (13) stycznia 1893 r.

Proszę żądać kartą korespondencyjną: «Katalogu ilustrowanego i cennika H. CEGIELSKIEGO» z Filii tegoż w Warszawie, Nowy-Swiat № 11. (312)



HERMAN & GROSSMAN

Pierwszy w Cesarstwie skład fortepianów i organów.

Petersb., W. Morska, 33. — Warsz., Mazowiecka, 16.
Pianina od 375 rs. Forteplany od 500 rs. Organy od 75 do 2,000 rs.

SPRZEDAŻ NA RATY. WYNAJEM. (1450-90-21)

J. BECKER

u mostu Kazańskiego, dom Nr. 18/27,

w Petersburgu.

Forteplany od rs. 600 do 1,500, pianina od rs. 450 do 550. (1223)

GRAND HOTEL DE PARIS

założony w r. 1804, Petersburg, Mała Morska, № 23. (1248)

Pierwszorządny hotel i restauracja.

PCJ NAJWYŻEJ zatwierdzone Towarzystwo Ubezpieczeń i Transportów „ROSJANIN”. (322)

Główna Reprezentacja na Król. Polskie w Warszawie, ul. Przechodnia № 3.

Agentury we wszystkich znaczniejszych miastach Królestwa i Cesarstwa.

PIERWSZORZĘDNE KAUCJONOWANE BIURO NAUCZYCIELSKIE

w Warszawie, Niecała № 12, parter. F. SIKORSKIEJ w Warszawie, Niecała № 12, parter.

Upoważnione przez Władzę na Cesarstwo i Królestwo ma do umieszczenia Nauczycieli, Nauczycielki i Bony. (W-626-26)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

Mazowiecka 16 ZALEŃSKI Mazowiecka 16 w Warszawie.

pośredniczy w umieszczaniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (445)

Skład maszyn rolniczych i nasion

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 33. (318)

ROK JEDENASTY ISTNIENIA.

„Dziennik dla wszystkich”

Przeszło 9,500 prenumeratorów.

W program «Gazety» wchodzi: a) Wiadomości kościelne, dworskie i urzędowe; b) Artykuły wstępne we wszelkiego rodzaju sprawach społecznych i bieżących; c) Przeglądy polityczne; d) Obfita kronika wiadomości miejskich i krajowych; e) Głosy prasy ruskiej; f) Głosy prasy niemieckiej w sprawach słowiańskich; g) Korespondencje ze wszystkich miejscowości Królestwa; korespondencje z Cesarstwa i zagranicy; h) Przeglądy literackie i artystyczne; i) Artykuły popularno-naukowe (w roku bieżącym w dziale tym drukowaliśmy: «Napoleon III i dwór jego», «Hohenzollernowie», «Dlaczego piękna panna bywa brzydka żoną?»... «Jak żyć we dwoje» i t. d.); j) Rozmaitości, to jest drobne artykuły najróżnorodniejszej treści; k) Telegramy; l) Wiadomości handlowe i przemysłowe. Ceny zboża, okowity i produktów spożywczych; terminy losowań papierów publicznych; wykazy papierów wylosowanych; kursy giełdy krajowej i zagranicznych; tabele wygranych na loterii klasycznej warszawskiej i t. d.; 1) Feljeton obejmujący najciekawsze i wyborowe powieści i utwory beletrystyczne i t. d. (1599-3-2)

Przedpłata wynosi:

w Warszawie:		na prowincji i w Cesarstwie:	
Rocznie.....	rs. 4 k. 20	Rocznie.....	rs. 7 k. 20
Półrocznie.....	» 2 » 10	Półrocznie.....	» 3 » 60
Kwartalnie.....	» 1 » 5	Kwartalnie.....	» 1 » 80
Za odnośzenie do domu dopłaca się k. 5 miesięcznie.		Z opakowaniem i przesyłką pocztową.	

Adres Redakcji «Dziennika dla wszystkich»: Mazowiecka, № 11.

Wydawca: Piotr Noskowski. Redaktor: Henryk Perzyński.

NAJTAŃSZA GAZETA POLSKA ODDZIENNA.

Akcyjny Browar Parowy

„KALINKIN”

w Petersburgu.

Wskutek częstych reklamacyj ze strony naszych konsumentów, co do możliwości odbierania z naszego browaru skrzynek tylko z 80 butelkami piwa na raz, uwzględniliśmy te słuszne żądania i z dniem 15 grudnia r. b. rozpoczynamy dostawę skrzynek do mieszkań i po 15 butelek. (1581-4-4)

Po cenach następujących niezmiennych:

	30 but.	15 but.
Bawarskie.....	2 rs. 15 k.	1 rs. 10 k.
Czarne.....	2 » — »	1 » — »
Jasne lekkie.....	2 » 60 »	1 » 30 »
Pel-El.....	3 » 60 »	1 » 80 »
Export.....	3 » — »	1 » 50 »
Porter: 1 gatunek } w 1/4 but. {	3 » 30 »	1 » 65 »
» 2 » } w 1/4 but. {	2 » 30 »	1 » 15 »

Zamówienia prosimy nadsyłać listownie pod adresem: Зетландская улица, Калининский Пивоваренный Заводъ.

Marszałkowska 151. MAGAZYN DZIECINNY „JANINY”

Dla dzieci: Sukienki, Palta, Ubranka. Dla dzieci: Bielizna, Wyprawki, Fartuszki. Dla dzieci: Specjalnie mocne pończoszki. Dla dzieci: Chroniące od zanieczyszczenia trykotaż. Dla dzieci: Czapki i Kapelusze. Słowem wszelkie artykuły dzieciinne. (597)

1-sza Petersb. fabr. metalow.

WIANKOW

i kwiatów,

Kazańska, 8—10, L. Urlaub.

F. SZNEJDER

w Wilnie, ul. Świętojańska,

poleca materiały jedwabne, wełniane, bawełniane i ubrania do sukien.

Przyjmuje zamówienia na suknie, tak z własnych jak i powierzonych materiałów. (R-1425-6-6)

MAGAZYN WYROBÓW MELCHIOROWYCH

warszawskiej fabryki

Józefa Fraget,

Newski pr. 22. (1515)

Zwracamy uwagę na ogłosz. o magazynie mod Daleszyńskiej.

Nowootworzona WARSZ. WEDLINIARNIA.

Petersburg, Grochowa, 36—36, róg Sadowej.

Poleca w wielkim wyborze: Szynki warszawskie i litewskie, Poledwice, Kielbasę krakowską i myśliwską, Sery, Masło i Pierniki. Ceny niskie. Sprzed. hurt. i detal. Handl., restaur. i klubom ustęp. rabat. (1577-3-3)

SKŁAD

MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

spółki „Robotnik”. (1890)

Petersburg, Moskwa, Kijów, Taszkient.

ANTONI PIASKOWSKI,

adw. przys. i obrońca konsystorski. Chmielna, 29, w Warszawie. Przyjmuje od g. 5—7 pop. (685-52)

Warszawskie biuro rekomendacji

MAMEK,

(572)

prowadzone przez lekarzy. Orla, № 10.

dlugie lata kartą republikańskich dzieł, przyszedł historycy napiszą kiedyś: *Constans fecit*. On, a nie kto inny. On, którego spanoszeni i do wybredności naklonieni koledzy pozbyli się przed rokiem, niechlujność moralną mu zarzucając, który zemścił się obecnie, jakże srodo! i który czeka obecnie swojej pory. Od chwili usunięcia pana Rouvier, renta spadła o 4% i ogólna strata papierów wartościowych do tutejszego rynku należących, obliczana jest na 2,800 milionów. Powrót hrabiego Paryża do Francji, wywołałby co najmniej dubeltowy spadek kursów. Powrót pana Constans do władzy wydzwignie napowrót resztę do *al pari*. Oto dane, z którymi liczyć się trzeba, dla należytej diagnozy obecnego położenia. Złe jest stawiać zamki na lodzie, ale jest rzeczą więcej jeszcze chimeryczną chcieć budować świątynie z kararyjskiego marmuru na bagnistych trzęsawiskach. Poleszuk w błocie siedzący z błota buduje sobie chaty...

Doniosłość obecnego kryzysu tutejszego nie może być przeceniona, ale sięga ona właśnie po za granicę doraźnych i miejscowych stosunków. W tej chwili katastrofa panamska odbija się już głośnie echem z tamtej strony Renu... Synchroniczne to tylko symptomy wspólnej organicznej choroby, nerwowe drgania i dreszcze, poprzedzające prawdopodobnie ogólną także społeczną konwulsję... Plaster monarchiczny żaden nie zażegna tego wstrząśnienia.

Swoją drogą, odkąd przebywam tutaj, nie pamiętam tak smutnego nowego roku, wśród twarzy oswiałych i zaszepionych humorów. W naszym polskim kółku mieliśmy przynajmniej *gwasdek* kilka, rozświeconych za gościnnymi progami hrabiny M. Braniczkiej, państwa Gałęzowskich, księżstwa K. Radziwiłłów, gdzie rozdawało nader kosztowne upominki, spłiki brylantowe, srebrne nesesery i t. p. Państwo Gałęzowscy ugaszczali także wspianiem śniadaniem delegatów warszawskich, d-rów Bujwida i Benniego, przybyłych na obchód pasteurowskiej rocznicy. Między zaproszonymi znalazła się pani Patti, bawiąca obecnie w Paryżu ze swoim mężem, przed nową wycieczką do Ameryki, gdzie bawi obecnie Paderewski. Ktoby się domyślił, że Ameryki, jakkolwiek tak dalekiej, nie stać na pomieszczenie jednocześnie takich dwóch wielkości jak włoska primadonna i polski nasz wirtuoz? Spotkały się raz dwie te wielkości w Chicago pod dachem jednego trzydziestopiętrowego hotelu i o mało że się gmach ten, nie zawałił od wstrząśnień, które ztąd wynikły. Tak przynajmniej opowiadała pani Patti. Resztkowie rozpoczynają jutro szereg gościnnych swoich występów. Przyszłe małżeństwo znakomitego tenora z panią de Goulène (byłą hrabiną de Mailly-Nesle), uchodzi tu powszechnie za postanowione.

Zycie artystyczne naogół jednak tak mało dotąd rozwinięte jak i towarzyskie. W teatrze jedna *«Lysistrata»*, komedia w nowym jakoby rodzaju, przyswojona z Arystofanesa przez pana Dannoy, zjednała sobie jeżeli nie wziętość to przynajmniej ciekawość publiczną. P. Dannoy wykształcił swoje werwę komiczną i swoją muzę—bo jest także poetą—pod znanym godłem *«Czarnego Kota»*, i przejął z tej sfery pociąg do artystycznych mistyfikacji i epicznych buffonad. Jedną z głównych scen jego sztuki zaczyna się od błazeństwa, przechodzi stopniowo w ton poważnej dramatycznej akcji, a kończy się wybuchem lirycznego patosu. Kolejne zastoso-

wanie prozy, wiersza białego i rymowanego, akcentuje fazy tych przeobrażeń i potęguje ich efekt, wyzyskany z pewną biegłością. W gruncie rzeczy jednak jest to tylko powrót do Offenbachowskiego typu *«Pięknej Heleny»*, parodia antyku w dalszym ciągu, z dodatkiem erotycznych motywów, w wyuzdanej formie, którą Antoine zainicjował na deskach teatru Wolnego, a której niewiele już brakuje do ideału wymarzonego przed rokiem przez pana de Chirac. Zasądzony do kozy za pielegnowanie tego ideału, pan de Chirac pokutuje dotąd na wygnaniu; pan Dannoy jest szczęśliwszym.

Beletrystyka świętuje także. Pora to poświęcona wyłącznie kołedowym wydawnictwom. Pani Poradowska ogłosiła w dodatku do *«Figara»* swoje wspomnienia z Krakowa, w których skarży się na materace, przypominające jej swoim troistym kształtem nienawistny objaw, ale zachwyca się urodą i strojem miejscowych mazurów (*sic!*).

W końcu miesiąca dopiero będziemy mieli wiązanek nowych dzieł, zapowiedzianych przez rozmaite firmy wydawnicze. U pana Waliszewskiego widzieliśmy już drugi tom znakomitego dzieła pana Vandal, p. t. *«Napoleon et Alexandre I»*, którego tom pierwszy, w roku zeszłym, spotkał się z zasłużonym powodzeniem. Firma Plon każe się nam spodziewać także ciekawych niespodzianek w książce pana Artura Adam, p. t. *«Napoleon Intime»*.

Zakończyć mi wypada żalobną wzmianką o zaszłym wczoraj zgonie ś. p. o. Wł. Witkowskiego, z zakonu oo. zmarłych-wstańców, przełożonego tutejszej misji polskiej. Urodzony w Królestwie polskim, wychowany w Rzymie, o. Wł. Witkowski przyjął po roku 1870 obywatelstwo francuskie. Podczas wojny, złożył dowody nieustraszonej odwagi i nieograniczonego poświęcenia w pełnieniu kapłańskich obowiązków, jako kapelan ambulansów założonych w *«Grand-Hôtel»* i w *«Palais de l'Industrie»*. Komuna sama nie skłoniła go do porzucenia swego posterunku. Zamieniwszy szatę kapłańską na strój doktora wojskowego, rozwijał dalej niezmordowaną czynność, Krzyż legji honorowej był nagrodą tych zasług, a blizkie stosunki, łączące go z nuncjaturą tutejszą i z samą stolicą apostolską, dowodem pokładanego w nim zaufania. Zmarły był stałym spowiednikiem nuncjuszów rzymskich w Paryżu i w Brukseli i serdecznym przyjacielem teraźniejszego przedstawiciela ojca św., ks. Ferrata. Zwłoki jego spoczną zapewne w grobowcu oo. zmarłych-wstańców w Montmorency.

Nemo.

Z MIŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO.

Mińsk, 23 grudnia.

Zazwyczaj, posiedzenia naszego Towarzystwa naznaczane bywają w terminach zbiegających się z rozmaitemi publicznymi zebraniem w Mińsku. Tym razem zeszło się ono z bazarem, urządzanym na dochód, bardzo potrzebującego zasilku, mińskiego Tow. dobroczynności. Zjazd był liczny i przyczynił się do świetnego rezultatu wenty bazarowej, która dobroczynności przyniosła przeszło 2,000 rs. czystego dochodu.

Na posiedzeniu obiegła nadto odezwa mińskiego Towarzystwa opieki nad uczącą się młodzieżą, upraszająca o udział i

pomoc. Opłata roczna wynosi rs. 3. Kil-kudzieściu nowych członków, z obecnych na zebraniu, zapisało się do grona tego sympatycznego stowarzyszenia.

To są pośrednie korzyści naszych zebrania. Zobaczmy teraz na czym polegały bezpośrednie. Po przyjęciu nowych 18 członków i wybraniu komisji rewizyjnej, która z końcem roku sprawdza stan kasy i interesów Towarzystwa, wybrano na członka honorowego p. Czerniajew, dawnego czł.-korespondenta, kończącego obecnie 25 lat pożytecznej służby w charakterze inspektora gospodarstwa wiejskiego w departamencie przemysłu i gosp. wiejskiego. P. Czerniajew ma sławę specjalisty pod względem umiejętnego oceniania wartości narzędzi i machin stosowanych w rolnictwie, nadto zajmuje się rozpowszechnieniem wiadomości o korzyściach mało znanych i stosowanych w Rosji przeróbek z wytworów gospodarstwa wiejskiego. Miewa on często odczyty publiczne z tego zakresu, korzystając z liczniejszych zjazdów właścicieli wiejskich.

Z porządku dziennego na naczelnem miejscu było sprawozdanie z dokonanej pierwszej i znajdującej się w trakcie zawarcia drugiej tegorocznej dostawy żyta do magazynu i młyna parowego intendenty w Mińsku. W poprzedniej mojej korespondencji (patrz Nr. 40) pisałem jako o niedoskiej jeszcze umowie na dostawę tegoroczną 180,000 pudów żyta. Rzecz się tak miała. Wobec ciągłych wielkich fluktuacji cen na zboże w roku bieżącym, intendencja postanowiła dostawę rozdzielić na dwie części, wiosenną i jesienną. Pierwsza, jak o tem pisałem, załatwiona została w korzystnych warunkach przez hr. Karola Czapskiego i pana Ottona Bogdaszewskiego, upelnomocnionych przez Tow. roln. Drugą, jesienną, na 55,000 pud., zajmował się, po usunięciu się hr. C., w imieniu Towarzystwa, p. Ot. Bogdaszewski, obecny reprezentant główny. Warunki tej umowy rozslane były wszystkim członkom Towarz. w okólniku, z tem pojęciem, że mający zboże mogą takowe odstawać do młyna, reflektując na cenę 80 kop. i składając wadium w ilości 18 kop. od puda. W rzeczy samej cena umówiona z intendencją była po 90 kop. od puda, a rachunki z pozostałych 10 kop. miały być uregulowane po ukończeniu dostawy. Atoli w czasie rozsyłania okólnika ceny podniosły się w Mińsku prawie do 1 rs. od puda i nikt się nie kwapił z przysyłaniem kwot gwarancyjnych; zarząd Tow. był tym sposobem w wielkim kłopotie, przewidując konieczność dopełnienia umówionej już dostawy znowuż ze znacznymi stratami. W tem położeniu udano się ponownie do intendenty z prośbą, ażeby dostawę 55,000 pud. zechciała porównać w cenie i złączyć z projektowaną grudniową dostawą na 130,000 pud.; ilość ogólna uregulowałaby się tym sposobem na przeszło 180,000 pud. Intendencja zdawała się na to godzić i kwestja stała na tym punkcie w czasie poprzedniego posiedzenia. W takich to warunkach doniosłem, że dostawa w tych właśnie rozmiarach ma być wzięta. Dla uniknięcia na przyszłość ewentualności przykrej w jakiej zarząd stanął, tracąc dużo czasu na porozumiewaniu się z pojedynczymi członkami przy pośrednictwie okólników lub zwoływaniu nadzwyczajnych zebrania (wymaga to zawsze parę tygodni czasu), postanowiono na temże posiedzeniu zaproponować zebraniem, ażeby na własne ryzyko podpisywali deklaracje na dostawę. Nie mając jeszcze żadnej pod-

stawy do wnioskowania o ostatecznych warunkach intendentury, polegano tylko na doświadczeniu głównego reprezentanta i jego fachowej znajomości. Gdyby zaś podpisów na taki kompromis było niewiele lub wcale nie było, sądono, iż znajdzie się konsorcjum bliżej Mińska zamieszkanych obywateli, którzy dostatecznie ubezpieczając radę zarządzającą, podejmą się dostawy na nieznaną na-przód warunkach. Znalazło się między obecnymi na posiedzeniu (patrz Nr. 40 «Kraju») 7 odważnych, którzy podpisali się na dostawę 20,000 pudów, reszta, 160,000 pud., pozostawała dla pomienionego konsorcjum.

Tak rzeczy stały w czasie poprzedniego posiedzenia, to jest w drugiej połowie września. Następnie zaszły nowe okoliczności: intendentura nie zgodziła się na zrównanie warunków obu dostaw, dodała po parę kopiejek na cenę puda pierwszej dostawy, zawarcie zaś umowy co do drugiej odłożyła na grudzień. Z powodu nagłości czasu, konsorcjum, zamierzające brać udział w $\frac{1}{3}$ wielkiej projektowanej dostawy, dopełniło i całą pierwszą, bez strat, wprowadziło, ale też i bez żadnych prawie zysków, gdyż żyta w tym czasie miało bardzo wysoką cenę. Obecnie ceny na wszystkie zboża spadły znacznie i intendentura w lepszych dla siebie warunkach zawierać będzie umowę. Użyty jednak kompromis wykazał się jako wielce praktyczny, i do mającej obecnie nastąpić dostawy, na 130,000 pud., zastosowanym został. Tym razem wszakże znalazło się więcej śmiółków i na posiedzeniu ostatniem podpisaną została ilość wyrównywająca połowie sumy zapotrzebowanej, z tem, że podpisujący obowiązują się złożyć zaraz wadium i reflektują na cenę o 10 kop. niższą od umówionej z intendenturą. Po straceniu wszelkich kosztów z dostawą połączonych, pozostała część tych ustąpionych 10 kop. będzie rozdzieloną pomiędzy biorącymi udział, po zupełnem ukonczczeniu interesu.

W ten sposób kwestja ostatecznie i w praktyczny sposób raz na zawsze załatwiona została. Zamknięto usta tym z niczego niezadowolonym krytykom, którzy (patrz Nr. 45 «Kraju») o jakichś niebywałych 5 kop. od puda głosili i o pozostałościach deficytu się rozpisywali, bez względu, że pozostałości te wynoszą paręset rubli i są tak blahe, że i zwyczajnymi środkami Towarzystwa w roku jeszcze bieżącym z pewnością pokryte zostaną.

Kwestja dostaw przypominała trudności połączone z przewożeniem zboża od dworców kolei brzesko-moskiewskiej i libawo-romeńskiej do młyna parowego wozami, wówczas, gdy połączenie obu tych dworców z młynem dałoby się z łatwością uskutecznić z pomocą odpowiedniej bocznicy, zwłaszcza, iż plant pod nią jest już prawie wzniesionym, a nie wykończają go niewiedomo z jakich powodów. Zarząd został upoważniony do zrobienia odpowiednich kroków w celu przyspieszenia tak niezbędnego połączenia, przez co koszt dostaw byłyby zmniejszone, a sama manipulacja o wiele uproszczona.

Następnie hr. Czapski zawiadomił, że układy prowadzone z libawską agenturą eksportową sprzedaży spirytusu, nie doszły do skutku, z racji zbyt wygórowanych żądań agentury. Upoważniono hrabiego Cz. do utworzenia konsorcjum kapitalistów i założenia osobnego Towarzystwa i agentury.

Na jednym z poprzednich posiedzeń hr. K. Czapski omawiał projekt polepsze-

nia rasy koni w naszych prowincjach. Szczegółowo opracowany projekt polecał utworzenie gubernialnych i powiatowych komitetów, złożonych z obywateli obeznanych z kulturą ras koni, pod prezydencją delegowanego od zarządu stadnin rządowych. Komitety zjeżdżałyby się na wiosnę każdego roku w oznaczonych i naprzód ogłaszanych miejscowościach i terminach dla rewizji każdorocznego dochówku koni. Wniosek ten, wraz z prośbą o zwiększenie ilości posterunków z rządowymi żrebcami i ilości tych ostatnich, został przez zarząd Tow. już w połowie zeszłego roku przesłany w formie dezyderatu do właściwej dykasterji; dotąd uwzględnionym nie był. Zaznaczając to obecnie, hr. C. prosił Tow. o upoważnienie przypomnienia gdzie należy niezbędności środków proponowanych. Udzielono żadanego upoważnienia.

Celem polepszenia rasy koni robotnych, zarząd szkoły roln. hory-horeckiej odwołał się do zarządu Tow. o wydelegowanie do Hory-Horek na dzień 20 stycznia członków obeznanych z tą specjalnością, dla narady nad sposobami osiągnięcia względnie najlepszych warunków pomienionego zadania. Towarzystwo z uznaniem przychyliło się do żądania i uprosiło pp.: L. Jelskiego, K. Łęskiego, Sławińskiego, L. Korkozowicza i J. Bohuszewskiego o zjechanie w oznaczonym terminie do Hory-Horek. Przy sposobności nadmienić wypada, że w kwestji konińskiej zabierał głos znany specjalista, pan L. Jelski, odczytując motywowany projekt założenia Tow. wyścigowego w Mińsku, w celu rozszerzenia i polepszenia rasy Łusaków w naszych prowincjach.

Po załatwieniu kwestji hypiecznych, przyszło na stół zapytanie zarządu kolei libawo-romeńskiej, jakie zdanie ma Tow. o kółku, którego znaczna ilość, kilkanaście wagonów rocznie, wysyła się z rozmaitych stacyj kolei do Libawy. W dyskusji wyjaśniło się, że kółko żadnego dodatniego miejsca nie może zająć w gospodarstwie, gdyż używany nawet dla nierogacizny, sprowadza w prędkim czasie chorobę organów trawienia, kończącą się na wyniszczeniu i śmierci. Wywożenie go w takich ilościach ma na celu wyłącznie zanieczyszczanie zboża, przeznaczonego albo na przemienienie na mąkę, której ogromną ilość Libawa wysyła do Finlandji, albo też na eksport zagraniczny, przyczyniając się w ten sposób do ostatecznego zdyskredytowania naszego zboża, nie cieszącego się już i bez tego zbyt dobrą reputacją. Z tych powodów ogólne zebranie upoważniło zarząd do wyjaśnienia komu należy szkodliwości produktu, z gorącym zaleceniem, ażeby do wysyłki nie był przyjmowany, lub też ażeby naznaczono tak wysoką taryfę, iżby się transport nie opłacał.

Po krótkim referacie zarządzającego agenturą półn. Tow. ubezpieczeń, czytał tymczasowe swe sprawozdanie p. Lubański, czł. zarz., delegowany do kontroli działalności spółki dzierzawiającej rzeźnię miejskie w Mińsku. Ze sprawozdania okazuje się, że interesy dzierzawy idą coraz lepiej, że 7 pierwszych miesięcy dały po 400 rs. czystego zysku, przytem i interes komisowy dla opasów krajowych pomalutka się rozwija. Wagonów z mięsem, już to kupowanem na miejscu w rzeźni, już przysyłanem ze wsi w komis, wysłano do Petersburga kilkadziesiąt. Na 24 wysyłkach nie zyskano nic wprawdzie, były nawet niekiedy niewielkie straty, ogólnie jednak ekspedycji dał znaczny zysk czysty, a zwiększony w ten sposób eksport

przyczynia się do ruchliwszej czynności rzeźni i tem samem wzmacnia dochody spółki, tudzież ożywia handel opasami.

Pozostały czas posiedzenia zajął pouczający i ze wszech miar pożądany wykład nowoprzyjętego członka, zarządzającego dobrami państwa w Mińsku gub., p. J. G. Bazylewicz, który już to sam, już za pośrednictwem swego sekretarza, p. Czestakowa, obecnego na posiedzeniu, objaśniał rozmaite zawile i trochę ciemne punkty nowozastosowanego do gub. mińskiej prawa o ochronie leśnej. Z wykładu tego i powstałych w toku i po ukonczczeniu dyskusji dowiedzieliśmy się, że przyczyną pewnego opóźnienia zastosowania do gub. mińskiej nowopostanowionych przepisów, dążących do ochrony lasów, było przekonanie, że gubernia należy do najbardziej leśnych w państwie. I wyobrażenie to nie było całkiem fałszywe. Ale gdy przyszło do zastosowania względem księżny Hohenlohe prawa o władaniu cudzoziemców, nastąpiła wskutek tego wyprzedaż tak spieszna, przy ogólnej dewastacji lasów przez nowonabywców, że musiano co najprędzej odwołać się do ochrony leśnej. Jak zaś wielką była ta potrzeba, okazuje się z tych kilku cyfr, łaskawie przez pana B. zakomunikowanych: ogółem, w r. 1892 cięto las w guberni mińskiej na przestrzeni miliona dziesięcin. W powiecie pińskim dewastacja szła najgwałtowniej; jeżeli powiat podzielimy na 6 równych części, względnie do ilości wyrabywanych lasów, to w najbardziej niszczonej części wycinają w pień na trzynastu tysiącach dziesięcin, przy wybieraniu zaś sztuk większych na szesnastu tysiącach dziesięcin. Od czasu wprowadzenia ochrony postąpiło zawiadomien (uzasadnionych) o niszczeniu lasów przeszło 300, z tych około 200 o wyrabywaniu w pień, to jest bez pozostawienia jednej nawet różgi przy życiu. Przy takiej podstawie gospodarstwa gubernia nasza, słusznie uważana za bardzo leśną, mogłaby po latach kilku zbliżyć się pod względem wyglądu zewnętrznego do stepowych; step ten wszakże nie byłby podobnym do chersońskiego i innych, musiałby chyba do Sahary być porównanym, bo większa część guberni posiada grunty piaszczyste lub piasczysto-gliniaste. Z tego powodu zarząd leśny guberni surowiej przytrzymuje się litery prawa, często zaś w gorliwości swej może nawet ją przekracza, udzielając bardzo mało tylko pozwoleń i żądając przy podaniach bardzo wielu drobiazgowo opracowanych wyjaśnień, na które nieraz właściciele lasów już to z powodu braku czasu, już wskutek braku planów, wyczerpująco odpowiedzieć nie mogą. Jak wielkie powstają ztąd nieporozumienia, widać z następującego przykładu. U jednego z właścicieli ziemskich, proszącego o pozwolenie wyrabiania 100,000 dębów na przestrzeni 80,000 dziesięcin, więc prawie po jednym dębie na dziesięcinie, pokazało się, że wszystkie rosły na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, która przy wycięciu nawet z nasienników byłaby оголоoną. Towarzystwo gremjalnie za dane objaśnienia podziękowało, a p. B. najuprzejmiej obiecał wszystkie wyjaśnienia i cyrkularze rozsyłane podwładnym komunikować sekretarzowi dla pomieszczenia w organie Towarzystwa, to jest w «Dzienniku ogólnych zebrań».

Oprócz południowego, było posiedzenie wieczorne, poświęcone wyłącznie rolniczemu referatom. Czytelników «Kraju» mogą one mniej interesować. Zaznaczą więc tylko, że szan. nasz prezes, p. Pa-

włow, mówił o użyciu saletry przy niszczeniu pni po wyrębach pozostałych. Następnie wspominał o używaniu nafty na ziarno ozime zasiewne, w celu zapobieżenia niszczenia wschodów przez robactwo, drutowca i zbożówkę rolną. Inny referat dotyczył sposobu proponowanego przez Sarcey'a dla osuszania błot, nie mających spadku. Sekretarz Tow., p. Kamiński, czytał o korzyściach uprawy wyki piaskowej i leśnego groszku (*lathyrus silvestris*), którego rozmnożenie i ulepszenie z pomocą starannej kultury zawdzięczamy prof. W. Wagnerowi, dyrektorowi średniej rolniczej szkoły w Kirchheimte-rze (Wirtemberg). Groszek, rozmnażany nie tylko z nasienia, ale jeszcze pewniej z rocznych plonek (które można na dalsze nawet przestrzenie przesyłać), szybko się rozplenia i od trzeciego roku uprawy daje bez żadnych ulepszeń, w naszym nawet klimacie, trzy olbrzymie pokosy. Ostatnim z czysto agronomicznych referatów było sprawozdanie z pracy pana Habdank-Korzybskiego «Meljoracje rolne», wydanej jeszcze w r. 1888 w Warszawie. Sprawozdawcą był członek zarządu Tow., dawny wice-prezes Tow. roln. witebskiego, p. A. Jelowicki. W wyczerpującym i objaśnionym szczegółowo przykładami referacie ogłosił nam p. J. z istotą rzeczy tej pracy, wielkiej doniosłości dla przyszłości rolnictwa wogóle, a szczególnie w naszym kraju, tymczasem prze-ważnie na eksploatację ekstensywnego gospodarstwa przeznaczonego. Pracy pana Korzybskiego dawno już należało się w naszym Towarzystwie trochę uwagi poświęcić, ale na opóźnieniu zyskałmy jeszcze, gdyż p. J. nie omieszczał do referatu dodać w streszczeniu głosów krytycznych prasy rolniczej krajowej, a co najważniejsze, streścić rezultat odpowiedzi na kwestjonariusz, rozesłany, z powodu meljoracji rolnych, przez sekcję rolniczą warsz. oddziału Tow. popierania przemysłu i handlu, do wszystkich, którzy meljoracje takie u siebie zaprowa-dzili. Odpowiedzi tych było 8, bardzo wyczerpujących i dla samej metody bez wy-jatku przychylnych.

Z przykrością w tem miejscu zaznaczyć musimy, że p. Jelowicki zawiadomił To-warzystwo o niemożności brania nadal osobistego udziału w naszych obradach, z powodu przeniesienia się na stałe mieszkanie do guberni południowych.

W końcu posiedzenia prezes, p. Pawłow, zażądał od zebrania upoważnienia do przedstawienia p. Fiszer, głównego rzadcy dóbr s. p. J. Chreptowicza, który w roku bieżącym kończy 35 lat służby na obecnem swem stanowisku, do naj-wyższej rządowej nagrody. Propozycję swą poparł p. Pawłow następującymi względami: p. Fiszer, rodowity Niemiec (saksонецzyk), przybył po ukończeniu wyż-szego agronomicznego zakładu do Szczor-sów w charakterze rzadcy, najprzód jed-nego szczorsowskiego klucza; następnie działalność jego rozszerzyła się na wszyst-kie dobra s. p. Chreptowicza. W ciągu tego czasu postawił zarządzane majątki na stopie najwyższej kultury i zaprowa-dził system zupełnej samopomocy. Dobra szczorsowskie przerabiają swe produkty we własnych młynach, olejarniach, go-rzelniach i serowarniach, własnymi wici-nami wyprawiają je do portów morza Bałtyckiego, we własnych cegielniach wy-rabiają sączki dla osuszania wszystkich pól i we własnym młynie mielią mączkę kośną, dla użyznienia tych pól potrzebną. Nie dosyć na tem. Nie ma żadnego robotnika, ani kierującego robotami, tak

w licznych fabrykach, jak i w zarządzie folwarków, któryby nie był dawnym pod-danym s. p. Chreptowicza, lub nie pocho-dził z okolicznych zaścianków i miaste-czek; nie ma przytem ani jednego izrae-lity na całym obszarze, ani jednego cu-dzoziemca w całej administracji. Jeżeli początkowo, przy zakładaniu nowych fa-bryk, potrzebnymi byli cudzoziemcy, to nie pozostawali pod zarządem Fiszera dłużej nad czas, wymagany do przygotowania własnych pracowników. Zebranie ogólne przyklasnęło propozycji prezesa i za zwró-cenie uwagi na tę stronę kwestji szcze-rze mu podziękowało.

Dr. W. N. J.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń, 4 stycznia.

[Rozpoczęcie rokowań. Ofiarna większość. Postu-laty lewicy. «Upaństwowienie» języka niemiec-kiego. Zadanie Koła polskiego. Znowu rok bez-sejmowy. Konwersja galicyjskiego długu indem-nizacyjnego].

Δ Przewodcy stronnictw, wybranych przez hr. Taaffego do utworzenia większości, są już w Wiedniu i studjują pilnie wręczony im przez prezydenta gabinetu projekt programu, mają-cego skojarzyć parlamentarnie lewicę z klu-bem hr. Hohenwartha i Koła polskiego. Treść programu trzyma gabinet w jak największej tajemnicy. To co się pisze o nim, oparte jest li tylko na przypuszczeniach. To tylko pewne, że program hr. Taaffego jest więcej ujemny, niż dodatni, polegając głównie na zastrzeże-niach, czego stronnictwom powołanym do two-rzenia większości żądać nie wolno. Będzie to zatem większość ofiarna, większość, która na ołtarzu państwa złoży dobrowolną ofiarę, a więc większość istotnie patriotyczna... jeśli się hr. Taaffemu powiedzie z utworzeniem tej większości. Pod tym względem są zdania bar-dzo podzielone i pewnem znowu to tylko, że istnieją bardzo wielkie przeszkody i trudności. Klucz położenia dzierży w swem ręku p. Ple-ner. Żądania lewicy są znane wszakże; na pierwszym planie stawia ona ukończenie ugo-dy czesko-niemieckiej i uznanie języka niemiec-kiego za państwowy («*Staatsprache*»). Na ten ostatni warunek ani Koło polskie, ani też słowiańscy posłowie klubu hr. Hohenwartha zgodzić się nie mogą. «Upaństwowienie» języka niemieckiego uczyniłoby Austrię na ze-wnątrz państwem niemieckim, a na wewnątrz stałoby się urzędowem przyznaniem germani-zacji. Na takie narodowo-polityczne samobój-stwo zgodzić się nie mogą słowiańskie narody Austrii i pod tym względem identyczne są in-teresy Czechów, Polaków, Rusinów, Słowenów i Chorwatów. Nadto ludność niemiecka Austrii stanowi nie więcej jak trzecią część ogólnej ludności, więc, jako znaczna mniejszość, prawa majoryzowania posiadać nie może. Żądanie «upaństwowienia» języka niemieckiego jest pro-stem uroszczeniem ze strony Niemców, zuch-walstwem, które zwalczać być winno wspól-nymi siłami, nie tylko Słowian, lecz wogóle wszystkich narodowości nie-niemieckich Au-strii. A to tem bardziej, że po za lewicą libe-ralną i narodowcami niemieckimi nie znajduje żądanie to czynniejszego poparcia u zachowaw-ców, klerykałów i większej części wiedeńskich antysemitów. Hr. Taaffe opierał się do czasów ostatnich dążeniom do upaństwowienia języka niemieckiego. Zaznaczył on to nawet w mo-wie swojej, mianiej w odpowiedzi ks. Schwar-zenbergowi, jednak lewica, która stała się chwilowo niezbędną, może wpłynąć w tym kie-runku na rząd i pozyskać prezydenta gabi-ne-tu. Z taką możliwością liczyć się należy już teraz.

Rokowania potrwać prawdopodobnie kilka tygodni. W razie pomyślnym będzie mogła izba poselska zebrać się w końcu stycznia. Zimą i początek wiosny zajmą jej obrady, a zatem dla sejmów krajowych zabraknie znowu czasu. Konwersja galicyjskiego długu indem-nizacyjnego jest w toku. Wydział krajowy po-

czynił już wszystkie kroki przygotowawcze, a w połowie stycznia rozpocznie rokowania z za-kładami bankowymi co do konwersji. Pierw-szym kompetentem jest tutejszy «*länderbank*», i ma możne poparcie, jednak galicyjski wydział krajowy wybierze z nadesłanych ofert tę, która zawierać będzie dla kraju najkorzyst-niejsze warunki. Słychać, że nowe cztero-procentowe obligacje galicyjskiego długu kra-jowego niżej 90¹/₂ nie będą puszczane w obieg. Konwersja renty państwowej z 5 na 4 procent daje rękojmię, iż Galicja będzie mogła korzyst-nie przeprowadzić operację konwersyjną.

Marius.

Lwów, 6 stycznia.

[Cwierdęcie Tow. lek. Wybory do rady miejskiej. Śmierć «Szczutka»].

Δ W poważny, godny tak poważnej insty-tucji, sposób, obchodziło onegdaj «Towarzystwo lekarzy galicyjskich» ćwierćwiekową rocznicę swego założenia. Lokal zaledwie mógł pomie-szczyć ogromny zastęp uczestników uroczystości, których powitał zasłużony prezes, poseł, dok-tór Adam Czyżewicz, ginekolog, dłuższą, lecz przepiękną mową. Dzięki ofiarności członków, fundusze, ciągle wzrastając, utworzyły dziś dla instytucji podwalinę «krociową»...—podług słów sz. mówcy. Niechaj więc rośnie i rozwija się dalej ku chlubie swych opiekunów, a uldze prawdziwej niedoli! Dalszy ciąg obchodu wy-pełniły prelekcje o tegorocznej cholery w Ga-licji i osobliwszych wypadkach z dziedziny chi-rurgji praktycznej. Podczas zgromadzenia te-go i odbytej później biesiady, podpisano gre-mjalnie petycję do «Koła polskiego» w Wie-dniu, w sprawie sporu o Morskie-Oko.

Historja Towarzystwa lek. galic., o której nadmieniał prezes Cz., zawiera daty wcale zaj-mujące. Pierwotna myśl stworzenia podobnej instytucji, musiała słabo kielkować przez dłu-gi lat szereg, wskutek wyjątkowo trudnych wtedy u nas warunków społeczno-politycznych. Pierwsze hasło wyszło z grona kilkunastu me-dyków, którzy w r. 1862 zorganizowali zwią-zek prywatny z celem czysto naukowym, na posiedzeniach wprowadzono nasz język do dys-kusji fachowej; w dwa lata później związek ów zdołano przemienić w stowarzyszenie le-galne, zobowiązane działać i pod względem towarzyskim, na ulepszenie stosunków koleżeń-skich, i pod względem finansowym, na wytworzenie wzmiankowanych wyżej funduszy za-pomogowych. W r. 1866 ułożono nakoniec projekt statutu i zwołano pierwszy wiec lekar-ski, a d. 2 grudnia roku następnego odbyto pierwszą sesję przy udziale zapisanych człon-ków—47... W dziesięć lat potem widzimy ich już 124, a obecnie 340. Wraz z rozwojem To-warzystwa okazał się koniecznym podział na sekcje, dla spraw administracyjnych i nauko-wych. Dziś instytucja ta rozporządza bibliote-ką z 5,000 tomów, urządziła dotąd przeszło 400 naukowych posiedzeń i 1,500 odczytów, rozpraw etc. Usilne, lecz bezowocne dotąd starania czyniono o utworzenie izb lekarskich, trzykrotnie podawano prośby o wydział me-dyczny we Lwowie, a dwa zjazdy lwowskie polskich lekarzy i przyrodników były dziełem zabiegów i pracy omawianego tutaj Towarzy-stwa. Teraźniejszy jego fundusz żelazny wy-nosi 41,563 złr., oprócz 7 innych, znacznych fundacyj dobroczynnych, z niem wyłącznie związanych. Jeszcze jedna wymowna cyfra: w r. 1873 rozdzielono zapomóg 300, a pensyj stałych 54, w roku ubiegłym zaś liczba pierw-szych wzrosła do 564, a drugich do—2,160...

W mieście naszym, które, jak wiadomo z bo-gatej tradycji, «pasjami» lubi «wybory» i prze-różne emocje, jakie z wyborami łączyć się zwykły, budzi rozpoczęty od tygodnia okres przedwyborczy do rady miejskiej szczególniejsze zajęcie. Rezultat tego ruchu będzie do pew-nego stopnia miarodajną wskazówką, o ile pu-bliczna opinia u nas zdolną jest nie tylko chwi-lowo się oburzyć, ale w oburzeniu wytrwać i zrobić sobie należyłą satysfakcję. Sądząc z do-tychczasowego biegu rzeczy, możnaby nabrać otuchy do dość różowych nadziei, gdyby nie to... że nierzadko już bywały podobne złudzenia, zos-tawiając po sobie, niestety, jedynie tem przy-krejsze rozczarowanie. Pewne zmiany na lep-sze nie dadzą się zaprzeczyć; zgromadzenia wyborców, jakie dotąd urządził «komitet wła-

ścieli realnościowych» i «komitet powszechny» (w ub. r. zwany komitetem «z osobistej kwalifikacji»), wykazały znaczne różnice dodatnie w traktowaniu spraw, mniej namietności, w zachowywaniu się panów «obywateli»-więcej poczucia godności i taktu. W powyższych rezolucjach, zgromadzenia owe potępiły dosadnie wszelkie nadużycia wyborcze. W różnorodnych tych usiłowaniach napotkałem wiele pięknych rzeczy, dużo najlepszej, najpocziwszej chęci, ale za mało energii, poradności i—subordynacji osobistej a powszechnej zgody. Na istny «wał», który ostatnim razem zwycięstwo, chociaż pyrrusowe przypadkiem, odniósł, «wałem» iść trzeba.

Przychodzi mi zapisać tu zgon nagły wielce zasłużonego w swoim kierunku, sławnego nawet a sympatycznego zawsze weterana prasy, zgon «Szczutka»... Ten, który to pismo założył i przez lat 23 redagował, Liberat Zajackowski, zamknął je nagle, z końcem ub. roku. «Firmę» wprowadził w kilka dni później nabyto, celem dalszego jej pielęgnowania, istota jednak i cała indywidualność głośnego lat tyle tygodnika humorystycznego, wraz z usunięciem się Zajackowskiego, zniknęła i dla każdego, komu znana była geneza i tajemnica istnienia «Szczutka», rzeczywisty «Szczutek» istnieć przestał i odrodzić się już nie potrafił. W historii prasy i polityki galicyjskiej pismo to będzie mieć osobną, bardzo charakterystyczną kartę. Kapitulacja w takich warunkach ze strony twórcy-wydawcy-redaktora, jest faktem nader znamionym... i o tem postaram się was objaśnić w listach następnych.

Nota.

Kraków, 7 stycznia.

[Z teatru. Zapis na wykłady dla kobiet. Miscellanea].

Δ W ostatnich dniach życie krakowskie skoncentrowało się w teatrze. Przyjechała najprzód Sara Bernard, wraz ze swoją trupą i wystąpiła w «Damie kamelowej». Wszystko, co umiało i nie umiało po francuzku, spleziało do teatru i płaciło sześciokrotnie powiększone ceny, aby ujrzeć słynną artystkę. Przedsiębiorca wycieczek Sary Bernard po Europie przybył do Galicji ze skwaszoną miną po nie-doborach w Warszawie, Odesie i t. d. W naszej błogosławionej (ale tylko dla obcych aktorów) prowincji, humor impresarja polepszył się, ale nie na długo, bo znowu w Wiedniu spotkały Sarę przerażające pustki. Ma więc Galicja i Kraków razem tę chwałę, że pozostały zapewne w umyśle znakomitej artystki miłe wspomnienie. Do owego miłego wspomnienia przyczyniła się i jej wycieczka do Wieliczki, gdzie nad spodziewanie swoje zapewne ujrzała się otoczoną kwiatem naszej arystokracji, czyniącej honory domu. Sprowadzono nawet muzykę i chóry z Krakowa, aby podziemnemu pobyty Sary dodać jeszcze więcej świetności i blasku. Aranżerem był p. Zygmunt Cieszkowski, a współdziałał z nim potomkowie wojewodów i hetmanów. I są jeszcze tacy nieprzejednani, co arystokracji naszej czynią zarzut obojętności dla spraw publicznych!

Nazajutrz po wyjeździe Sary, inna publiczność napelniała salę teatralną. Nie było arystokracji i żydów, ale za to sporo prawdziwej inteligencji. W dniu tym bowiem obchodził gmach teatru krakowskiego 50 rocznicę swego otwarcia. Dawano te same sztuki, co przed laty 50, a mianowicie: «Barbarę Zapolską» Dmurszewskiego i «Nowy Rok» Jasińskiego. Obie te przeróbki z obcej literatury dramatycznej już na dziś, naturalnie, zbyt są przestarzałe i bardzo naiwne, ale mimo to trudno zaprzeczyć, że bawiliśmy się na nich bardzo dobrze. Taka «Barbara Zapolska», nie posiadająca w sobie ani cienia prawdy historycznej i charakterystyki wieku XVI, dziś mogłaby służyć jedynie za libretto do operetki, a jednak, czy to pewna oryginalność, czy też humor nieco od dzisiejszego odmienny, czy wreszcie wplątane frazesy, przemawiające do serc i umysłów, sprawiły, iż nikt nie żałował, że się znalazł w teatrze krakowskim przed 50 laty.

Bohaterem chwili jest nieznany ofiarodawca, który złożył na ręce adwokata d-ra Ablamowicza znaczną kwotę dla utrzymania wyższych kursów żeńskich imienia Baranieckiego. Postawił jednak warunki urządzenia zakładu według swej własnej myśli—od zgody na to za-

leżeć będzie, czy fundusz na utrzymanie wykładów przeznaczony, nie obrócony zostanie na inny cel dobra publicznego. Gdyby rzeczywiście ugoda nie mogła przyjść do skutku, pragnęlibyśmy podsunąć zacnemu ofiarodawcy myśl przeznaczania funduszu na gimnazjum polskie w Cieszyń. Kresy te potrzebują gwałtownie opieki, a stworzenie polskiej inteligencji na Szlązku, opór przeciw germanizmowi, to stokroć wyższe zadanie, aniżeli dolewanie nieco botanicznego i zoologicznego oleju do młodych główek naszych pań i panienek. Gdyby takie gimnazjum w Cieszyń istniało, to syn zacnego Kluckiego nie chodziłby do gimnazjum niemieckiego, nie nazwałby się później Kluki i nie byłby wybrany posłem w imię idei germańskiej.

Oprócz faktów przytoczonych, schodziło nam życie w ostatnich paru tygodniach na rozmaitych walnych zgromadzeniach i wyborach do komitetów. Są to jednak sprawy tak mało ważne, że szkoda niemi zabierać miejsce w korespondencji. Wyjątek stanowi chyba wybór miejscowego komitetu wystawy krajowej, który, aby było wielu dostojników, składa się aż ze stu osób. Prezesem został wybrany p. Rotter, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej.

Filantropja publiczna zwróciła specjalnie swe oko na «głodne dzieci». Komitet tego stowarzyszenia wystąpił z dwukrotnym przedstawieniem żywych obrazów, które niezwykle cieszyły się powodzeniem.

Na wystawie sztuk pięknych budzą ogólne zainteresowanie dwa cykle Piotra Stachewicza, a mianowicie kopalnie wielkie i legendy ludowe o Matce Boskiej. Oba te cykle zasługują na szersze omówienie, które też im poświęcimy. Liczba stowarzyszeń powiększyła się stowarzyszeniem zbieraczy marek (kto jest prezesem—zapomniałem).

Średnik.

Wilno, 24 grudnia.

[Ożywienie podczas świąt. Oczekiwany karnawał. Podanie księżnej Hohenlohe. Wybory w Towarzystwie lekarskiem].

□ Świeta Bożego Narodzenia ogromnie wpłynęły na ożywienie się ruchu w mieście. Wystawy sklepowe zapelnily się towarami, przedstawionymi w jak najlepszym świetle. Zwłaszcza sklepy sprzedające ozdoby na choinki, czyli jodelki, wysadziły się w tym roku na pomysły i wybór świecideł i zabawek. Słychać, że karnawał, z powodu swej krótkości, ma być również niezwykle ożywiony. Do Wilna zjechało już kilka zamożnych rodzin, z zamiarem wydawania zabaw tańcujących.

Księżna Hohenlohe ma zamiar wystąpić do Najwyższej władzy z prośbą o udzielenie jej pozwolenia na nieoddawanie sprzedaży trzech majątków z liczby odziedziczonych po ks. Piotrze Wittgensteinie, mianowicie: Werek pod Wilnem (około 2,500 dziesięcin wynoszące), Lubczy w powiecie nowogródzkim (7,000 dziesięcin) i Nalibok w powiecie oszmiańskim (do 20,000 dziesięcin). Ostateczny termin sprzedaży dóbr ks. Hohenlohe kończy się z dniem 8 kwietnia 1893 r. Księżna Hohenlohe ma jeszcze w posiadaniu w Rosji dwa rozległe majątki, otrzymane przed paru dziesiątkami lat jako wiano od swej matki Stefani, z domu ks. Radziwiłłówny, będącej żoną ks. Wittgensteina (ojca ś. p. ks. Piotra Wittgensteina), po którym resztę dóbr odziedziczyła. Dziedzictwo po matce składa się z dwóch majątków w powiecie białskim (siedlecka gub.), w pobliżu Brześcia litewskiego.

Na dorocznych wyborach w Towarzystwie lekarskiem, odbytych d. 12 b. m., większością głosów wybrano dwóch powszechnie szanowanych lekarzy w Wilnie. Dr. Zenon Cywiński, znany okulista, został prezesem, zaś wice-prezesem dr. Robert Strauss, pomocnik miejscowego inspektora lekarskiego.

Wajtis.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

[Otwarcie izb i przesilenie ministerjalne we Francji. Pierwszy dzień obrad sądu w sprawie panamskiej. Nowe tej sprawy węzły i początki. Programowe narady w Wiedniu. Z Niemiec. Z Anglii].

Dziesiąty—stycznia stać się miał dla

Francji dniem historycznym. Z powodu jednoczesnego otwarcia izb i posiedzeń sądu w sprawie panamskiej, zapowiadało w Paryżu mnóstwo wypadków ważnych: manifest prezydenta Rzeczypospolitej do narodu, przesilenie ministerjalne, tłumna manifestacja stronnictw socjalistycznych i anarchistycznych, wystąpienie wojska etc. Z tych wróżb spełniła się tylko cząstka drobna. Chybiła przede wszystkim atmosfera: drobny i chłodny deszczyk wyciszył stolicę od rana, ulice zaległy pustką, załogi pozostały w koszarach. Zawiódł też w części i pan Carnot: nie wystąpił w dniu tym ani z manifestem, ani nawet z orędziem do izb. Przeszkodziło temu, jak się zdaje, przesilenie ministerjalne. W wigilję dnia, na posiedzeniu rady ministrów, p. Ribot oświadczył, że przeobrażenie gabinetu stało się niezbędnem. Według poszlak prywatnych, szło przede wszystkim o wyrzucenie p. de Freycinet, który sam, w pojedynkę, opuścić władzy nie chciał. Wypadło uciec się do dymisji gremjalnej, którą p. Carnot przyjął, poleciwszy panu Ribot utworzenie nowego gabinetu. Tym sposobem w senacie i izbie deputowanych pierwsze czynności odbyły się pod wrażeniem przesilenia ministerjalnego. Skorzystał z tego bezkrólewia tymczasowy prezydent senatu, powołany starszeństwem wieku do przewodniczenia operacji wyborów na stałego marszałka i w zagajeniu swem oznajmił, że Rzeczpospolita nie jest dalej możliwą we Francji, gdyż przesładuje kościół i wchodzi w konflikt z socjalistami i ateuszami, którzy społeczność prowadzą do zguby. Przemówienie swe sędziwy prezes zamknął życzeniem antykonstytucyjnym przywrócenia monarchji. Tymczasem w izbie deputowanych, po kilku niendatnych próbach głosowania na marszałka, wypadło posiedzenie przerwać na czas jakiś dla porozumienia się stronnictw. Lewica wystawiła dwóch kandydatów: Kazimierza Perier i Floqueta, z których pierwszy otrzymał głosów 96, drugi zaledwie 12. Gdy izba ponownie otwartą została, prezydujący z wieku oznajmił, iż otrzymał list od p. Floquet, w którym dawny marszałek uchyla się od zaszczytu ubiegania się o łaskę marszałkowską... Na tych parlamentarnych niedoczynach skończył się dzień dziesiąty stycznia.

Otwarcie obrad sądowych w sprawie panamskiej poprzedził fakt nie pozbawiony pewnej doniosłości politycznej: aresztowanie i osadzenie w Mazas dawnego ministra Baihaut, który w gabinecie 1888 roku był kolegą p. Carnot. Z sum panamskich miał on otrzymać w dwóch ratach po 500,000 franków, a okoliczność ta niezmiernie przykro oddziaływała na opinię publiczną, pomimo ścigania się dzienników i stronnictw o zapewnienie, że obecny prezydent Rzeczypospolitej był i jest najzupełniej wolnym od jakichkolwiek posadzeń... W samym sądzie pierwszy dzień posiedzeń nie zostawił po sobie głębszego wrażenia. Z trzech głównych podsądnych, członków głównego zarządu kompanji, największą uwagę budził Karol Lesseps. Na twarde i szorstki zarzut prezydenta, że oskarżeni są «oszustami», gdyż kompanja od samego początku nie wierzyła w możliwość swego przedsięwzięcia i okłamywała publiczność, Lesseps odrzekł spokojnie, że kłamały tylko dzienniki. «Tak jest—odparł przewodniczący—dzienniki przez was przekupione, jak «Temps» lub «Journal des Débats». Mówiły one to, co się wam podobało, a wyście milczeli... Zapewniał

ścieli realnościowych» i «komitet powszechny» (w ub. r. zwany komitetem «z osobistej kwalifikacji»), wykazały znaczne różnice dodatnie w traktowaniu spraw, mniej namietności, w zachowywaniu się panów «obywateli»-więcej poczucia godności i taktu. W powyższych rozrachunkach, zgromadzenia owe potępiły dosadnie wszelkie nadużycia wyborcze. W różnorodnych tych usiłowaniach napotkaliśmy wiele pięknych rzeczy, dużo najlepszej, najpocziwszej chęci, ale zamało energii, poradności i—subordynacji osobistej a powszechnej zgody. Na istny «wał», który ostatnim razem zwycięstwo, chociaż pyrrusowe przypadkiem, odniósł, «wałem» iść trzeba.

Przychodzi mi zapisać tu zgon nagły wielce zasłużonego w swoim kierunku, sławnego nawet a sympatycznego zawsze weterana prasy, zgon «Szczutka»... Ten, który to pismo założył i przez lat 23 redagował, Liberat Zajackowski, zamknął je nagle, z końcem ub. roku. «Firmę» wprowadził w kilka dni później nabyto, celem dalszego jej pielęgnowania, istota jednak i cała indywidualność głośnego lat tyle tygodnika humorystycznego, wraz z usunięciem się Zajackowskiego, zniknęła i dla każdego, komu znana była geneza i tajemnica istnienia «Szczutka», rzeczywisty «Szczutek» istnieć przestał i odrodzić się już nie potrafił. W historii prasy i polityki galicyjskiej pismo to będzie mieć osobną, bardzo charakterystyczną kartę. Kapitulacja w takich warunkach ze strony twórcy-wydawcy-redaktora, jest faktem nader znamionym... i o tem postaram się was objaśnić w listach następnych.

Nota.

Kraków, 7 stycznia.

[Z teatru. Zapis na wykłady dla kobiet. Miscellanea].

△ W ostatnich dniach życie krakowskie skoncentrowało się w teatrze. Przyjechała najprzód Sara Bernard, wraz ze swoją trupą i wystąpiła w «Damie kamelowej». Wszystko, co umiało i nie umiało po francuzku, spieszyło do teatru i płaciło sześciokrotnie powiększone ceny, aby ujrzeć słynną artystkę. Przedsiębiorca wycieczek Sary Bernard po Europie przybył do Galicji ze skwaszoną miną po niedoborach—w Warszawie, Odesie i t. d. W naszej błogosławionej (ale tylko dla obcych aktorów) prowincji, humor impresarja polepszył się, ale nie na długo, bo znowu w Wiedniu spotkały Sarę przerażające pustki. Ma więc Galicja i Kraków razem tę chwałę, że pozostały zapewne w umyśle znakomitej artystki miłe wspomnienie. Do owego miłego wspomnienia przychyliła się i jej wycieczka do Wieliczki, gdzie nad spodziewanie swoje zapewne ujrzała się otoczoną kwiatem naszej arystokracji, czyniącej honory domu. Sprowadzono nawet muzykę i chóry z Krakowa, aby podziemnemu pobyty Sary dodać jeszcze więcej świetności i blasku. Aranżerem był p. Zygmunt Cieszkowski, a współdziałali z nim potomkowie wojewodów i hetmanów. I są jeszcze tacy nieprzejednani, co arystokracji naszej czynią zarzut obojętności dla spraw publicznych!

Nazajutrz po wyjeździe Sary, inna publiczność napelniła salę teatralną. Nie było arystokracji i żydów, ale za to sporo prawdziwej inteligencji. W dniu tym bowiem obchodził gmach teatru krakowskiego 50 rocznicę swego otwarcia. Dawano te same sztuki, co przed laty 50, a mianowicie: «Barbarę Zapolską» Dmuszewskiego i «Nowy Rok» Jasińskiego. Obie te przeróbki z obecnej literatury dramatycznej już na dziś, naturalnie, zbyt są przestarzałe i bardzo naiwne, ale mimo to trudno zaprzeczyć, że bawiliśmy się na nich bardzo dobrze. Taka «Barbara Zapolska», nie posiadająca w sobie ani cienia prawdy historycznej i charakterystyki wieku XVI, dziś mogłaby służyć jedynie za libretto do operetki, a jednak, czy to pewna oryginalność, czy też humor nieco od dzisiejszego odmienny, czy wreszcie wplatane frazesy, przemawiające do serc i umysłów, sprawiły, iż nikt nie żałował, że się znalazł w teatrze krakowskim przed 50 laty.

Bohaterem chwili jest nieznany ofiarodawca, który złożył na ręce adwokata d-ra Ablamowicza znaczną kwotę dla utrzymania wyższych kursów żeńskich imienia Baranieckiego. Postawił jednak warunki urządzenia zakładu według swej własnej myśli—od zgody na to za-

leżeć będzie, czy fundusz na utrzymanie wykładów przeznaczony, nie obrócony zostanie na inny cel dobra publicznego. Gdyby rzeczywiste ugodę nie mogła przyjść do skutku, pragnęlibyśmy podsunąć zacnemu ofiarodawcy myśl przeznaczenia funduszu na gimnazjum polskie w Cieszynie. Kresy te potrzebują gwałtownie opieki, a stworzenie polskiej inteligencji na Śląsku, opór przeciw germanizmowi, to stokroć wyższe zadanie, aniżeli dolewanie nieco botanicznego i zoologicznego oleju do młodych główek naszych pań i panienek. Gdyby takie gimnazjum w Cieszynie istniało, to syn zacnego Kluckiego nie chodziłby do gimnazjum niemieckiego, nie nazwałby się później Kluki i nie byłby wybrany posłem w imię idei germańskiej.

Oprócz faktów przytoczonych, schodziło nam życie w ostatnich paru tygodniach na rozmaitych walnych zgromadzeniach i wyborach do komitetów. Są to jednak sprawy tak mało ważne, że szkoda niemi zabierać miejsce w korespondencji. Wyjątek stanowi chyba wybór miejscowego komitetu wystawy krajowej, który, aby było wielu dostojników, składa się aż ze stu osób. Prezesem został wybrany p. Rotter, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej.

Filantropja publiczna zwróciła specjalnie swe oko na «głodne dzieci». Komitet tego stowarzyszenia wystąpił z dwukrotnym przedstawieniem żywych obrazów, które niezwykle cieszyły się powodzeniem.

Na wystawie sztuk pięknych budzą ogólne zainteresowanie dwa cykle Piotra Stachewicza, a mianowicie kopalnie wielkie i legendy ludowe o Matce Boskiej. Oba te cykle zasługują na szersze omówienie, które też im poświęcimy. Liczba stowarzyszeń powiększyła się stowarzyszeniem zbieraczy marek (kto jest prezesem—zapomniałem).

Srednik.

Wilno, 24 grudnia.

[Ożywienie podczas świąt. Oczekiwany karnawał. Podanie księżnej Hohenlohe. Wybory w Towarzystwie lekarskiem].

□ Świąta Bożego Narodzenia ogromnie wpłynęły na ożywienie się ruchu w mieście. Wystawy sklepowe zapelniły się towarami, przedstawionymi w jak najlepszym świetle. Zwłaszcza sklepy sprzedające ozdoby na choinki, czyli jodelki, wysadziły się w tym roku na pomysły i wybór świecideł i zabawek. Słychać, że karnawał, z powodu swej krótkości, ma być również niezwykle ożywiony. Do Wilna zjechało już kilka zamożnych rodzin, z zamiarem wydawania zabaw tańczących.

Księżna Hohenlohe ma zamiar wystąpić do Najwyższej władzy z prośbą o udzielenie jej pozwolenia na niepoddawanie sprzedaży trzech majątków z liczby odziedziczonych po ks. Piotrze Wittgensteinie, mianowicie: Werek pod Wilnem (około 2,500 dziesięcin wynoszące), Lubczy w powiecie nowogródzkim (7,000 dziesięcin) i Nalibok w powiecie oszmiańskim (do 20,000 dziesięcin). Ostateczny termin sprzedaży dóbr ks. Hohenlohe kończy się z dniem 8 kwietnia 1893 r. Księżna Hohenlohe ma jeszcze w posiadaniu w Rosji dwa rozległe majątki, otrzymane przed paru dziesiątkami lat jako wiano od swej matki Stefani, z domu ks. Radziwiłłówny, będącej żoną ks. Wittgensteina (ojca ś. p. ks. Piotra Wittgensteina), po którym resztę dóbr odziedziczyła. Dziedzictwo po matce składa się z dwóch majątków w powiecie białskim (siedlecka gub.), w pobliżu Brześcia litewskiego.

Na dorocznych wyborach w Towarzystwie lekarskiem, odbytych d. 12 b. m., większością głosów wybrano dwóch powszechnie szanowanych lekarzy w Wilnie. Dr. Zenon Cywiński, znany okulista, został prezesem, zaś wiceprezesem dr. Robert Strauss, pomocnik miejscowego inspektora lekarskiego.

Wajtis.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

[Otwarcie izb i przesilenie ministerjalne we Francji. Pierwszy dzień obrad sądu w sprawie panamskiej. Nowe tej sprawy węzły i początki. Programowe narady w Wiedniu. Z Niemiec. Z Anglii].

Dziesiąty stycznia stać się miał dla

Francji dniem historycznym. Z powodu jednoczesnego otwarcia izb i posiedzeń sądu w sprawie panamskiej, zapowiadało w Paryżu mnóstwo wypadków ważnych: manifest prezydenta Rzeczypospolitej do narodu, przesilenie ministerjalne, tłumna manifestacja stronnictw socjalistycznych i anarchistycznych, wystąpienie wojska etc. Z tych wróżb spełniła się tylko cząstka drobna. Chybiła przedewszystkiem atmosfera: drobny i chłodny deszczyk wyciszył stolicę od rana, ulice zaległy pustką, załogi pozostały w koszarach. Zawiódł też w części i pan Carnot: nie wystąpił w dniu tym ani z manifestem, ani nawet z orędziem do izb. Przeszkodziło temu, jak się zdaje, przesilenie ministerjalne. W wigilię dnia, na posiedzeniu rady ministrów, p. Ribot oświadczył, że przeobrażenie gabinetu stało się niezbędnem. Według poszlak prywatnych, szło przedewszystkiem o wyrzucenie p. de Freycinet, który sam, w pojedynkę, opuścić władzy nie chciał. Wypadło uciec się do dymisji gremjalnej, którą p. Carnot przyjął, poleciwszy panu Ribot utworzenie nowego gabinetu. Tym sposobem w senacie i izbie deputowanych pierwsze czynności odbyły się pod wrażeniem przesilenia ministerjalnego. Skorzystał z tego bezkrólewia tymczasowy prezydent senatu, powołany starszeństwem wieku do przewodniczenia operacji wyborów na stałego marszałka i w zagajeniu swem oznajmił, że Rzeczpospolita nie jest dalej możliwą we Francji, gdyż prześladowuje kościół i wchodzi w konszachty z socjalistami i ateuszami, którzy społeczność prowadzą do zguby. Przemówienie swe sędziwy prezes zamknął życzeniem antykonstytucyjnym przywrócenia monarchji. Tymczasem w izbie deputowanych, po kilku nieudatnych próbach głosowania na marszałka, wypadło posiedzenie przerwać na czas jakiś dla porozumienia się stronnictw. Lewica wystawiła dwóch kandydatów: Kazimierza Perier i Floqueta, z których pierwszy otrzymał głosów 96, drugi zaledwie 12. Gdy izba ponownie otwartą została, prezydujący z wieku oznajmił, iż otrzymał list od p. Floquet, w którym dawny marszałek uchyla się od zaszczytu ubiegania się o łaskę marszałkowską... Na tych parlamentarnych niedoczynach skończył się dzień dziesiąty stycznia.

Otwarcie obrad sądowych w sprawie panamskiej poprzedził fakt nie pozbawiony pewnej doniosłości politycznej: aresztowanie i osadzenie w Mazas dawnego ministra Baihaut, który w gabinecie 1888 roku był kolegą p. Carnot. Z sum panamskich miał on otrzymać w dwóch ratach po 500,000 franków, a okoliczność ta niezmiernie przykro oddziaływała na opinię publiczną, pomimo ścigania się dzienników i stronnictw o zapewnienie, że obecny prezydent Rzeczypospolitej był i jest najzupełniej wolnym od jakichkolwiek posadzeń... W samym sądzie pierwszy dzień posiedzeń nie zostawił po sobie głębszego wrażenia. Z trzech głównych podsądnych, członków głównego zarządu kompanji, największą uwagę budził Karol Lesseps. Na twarde i szorstki zarzut prezydenta, że oskarżeni są «oszustami», gdyż kompanja od samego początku nie wierzyła w możliwość swego przedsięwzięcia i okłamywała publiczność, Lesseps odrzekł spokojnie, że kłamały tylko dzienniki. «Tak jest—odparł przewodniczący—dzienniki przez was przekupione, jak «Temps» lub «Journal des Débats». Mówiły one to, co się wam podobało, a wyście milczeli... Zapewniał

również Lesseps, że ojciec jego stracił na przedsięwzięciu 300,000 fr., co zaś do 322 udziałów fundacyjnych, po 75,000 fr. każdy, które niewiadomo gdzie się podziały, rozdane one zostały rozmaitym osobom i instytucjom, popierającym przedsięwzięcie... W ogólności zasadnicze rysy przewodu sądowego nie zaraz się uwydatnia, że dochodzenie śledcze zdobywa się na coraz nowe dowody i odkrycia, z którymi wiąże się cały szereg spraw pobocznych największej wagi, jak naprzykład sprzedanie Niemcom tajemnicy prochu bezdymnego lub posadzenie gazet ruskich, «Mosk. Wied.» i «Now. Wrem.» (w osobie znanego i cenionego publicysty Tatiszczewa) o nie bezinteresowną obronę idei przymierza rusko-francuzkiego. Ten ostatni szczegół dokładnie zresztą niebawem wyjaśniony zostanie przed komisją brissonowską, do której się pomówieni odwołali. Telegram paryżki z dnia 10 b. m. oznajmił, że pp. Tatiszczew i Suworin (syn) stanęli dnia tego w Paryżu, dokąd umyślnie w tej sprawie się udali.

Po za Francją, rok nowy rozpoczął się szaro, monotonnie, rozwijając w dalszym ciągu motywy roku starego. W Wiedniu rokowania hr. Taaffego z Plenerem, Hobenwarthem i Jaworskim toczą się zwolna, a trzymane są w sekrecie zupełnym. Program, potwierdzony przez cesarza, obejmować ma, według skromnych napomnień «Tagblattu» i «Deutsche Ztg» (organu Plenera) punkty następujące: szerokie reformy społeczno-polityczne, popieranie rozwoju życia gospodarczego, opiekę nad drobnym przemysłem, reformę podatków bezpośrednich i t. p. Specjalne zadania stronnictw pojedynczych schodzą z porządku dziennego: lewica nie forsuje ugody czesko-niemieckiej, konserwatyści nie ponawiają swych wniosków szkolnych, wszystkie narodowości zachowują obecne swe prawa, nie dopominając się o nowe i t. d. Ponieważ rada państwa zwołana została na d. 17 b. m., czasu na narady nie pozostało zbyt wiele, zwłaszcza, że coś z niego poświęcić także wypadnie na obchód w tym tygodniu aż dwóch jubileuszów: Hohenwartha (70-lecie urodzin) i Taaffego (40-lecie służby).

Reforma wojskowa w Niemczech znajduje się zawsze pod korcem przyciszonych wprawdzie nieco od noworocznej mowy cesarza, lecz nie wygasłych niechęci stronnictw. W ostatnich dniach oświadczyła się przeciwko wnioskowi część centrum (południowcy z Liegerem na czele) i wolnomyślni w organie Richtera «Freisinnige Ztg».

Z Anglii wieści w sprawie zamachu dublińskiego były tym razem nieco przychylniejsze dla Irlandji. Podróż lorda-majora londyńskiego do Dublinu stała się powodem do wielkiej manifestacji, kojącej zobopólne rozdrażnienie opinii publicznej tak w Anglii jak i na Zielonej wyspie. Gladstone miał publicznie oświadczyć, że zamach nie wpłynął bynajmniej na dobre względem Irlandji usposobienie stronnictwa liberalnego.

J. T. H.

Francja. W d. 7 b. m. policja odbyła ogólną rewizję w mieszkaniach celniejszych anarchistów; wielu z nich aresztowano, kilku wydano za granicę Francji. Deputowany Clemenceau, na własne żądanie, przesłuchany był w d. 9 b. m. przez sędziego śledczego w sprawie zgonu Reinacha. Według depeszy, otrzymanej w Paryżu d. 8 b. m., Korneliusz Hertz wyniósł się z Londynu do Ameryki. W liście do redaktora «Figaro» dawny prefekt policji, p. Andrieux, wyznał, że posiada dowody sprzedawcy 104 deputowanych i dygnitarzy, lecz nie myśli z nich obecnie czynić użytku. Przecislenie ministerjalne skończyło się zwycięstwem stronnictwa umiarkowanych republikanów.

W nowym gabinecie, nie zupełnie jeszcze ukonstytuowanym, w d. 12 stycznia, p. Ribot objął ma, wraz z prezesostwem gabinetu, tę sprawę wewnętrzną; ministrem spraw zagranicznych zostanie Develle, wojny — generał Loizillon (przyjaciel generała Gallifeta), marynarki — prawdopodobnie Gervais. P. de Freycinet opuścił tak długo zajmowany posterunek na czele armji. W senacie na prezesa wybrany został Le-Roger (marszałek dawny), dość słabą większością 162 głosów; w izbie deputowanych powołano na marszałka Kazimierza Perier większością 254 głosów na 408 głosujących.

Anglja. Londyński lord-major odwiedził w dniu 3 stycznia Dublin i przyjmowany był przez ludność z zapalem. «Ag. Reuters» rozesała w d. 9 b. m. następującą depeszę z Kalkuty, otrzymaną przez dziennik «Times»: «Jeden z dygnitarzy emira Abdurachmana, cieszący się jego zaufaniem, odwiedził posterunek ruski nad górną Amu-Darją. Utrzymują, że wysłaniec objeżdża potajemnie Kaszgarję. Późniejszy (z d. 10 b. m.) telegram tejże agencji zapewnia, że podróż ta agenta afgańskiego sprawiła w Indjach pewien niepokój. W sprawie pamińskiej rząd chiński oznajmić miał Anglii (według depeszy z tegoż dnia «Ag. Reuters»), że pragnie porozumiewać się z Rosją oddzielnie, nie łącząc swej akcji dyplomatycznej z akcją rządu Wielkiej Brytanji.

Niemcy. W d. 8 b. m. w Siegmaringen, z powodu zaręczyn i ślubu księżniczki Marii Edymburskiej z następcą tronu rumuńskiego, zebrał się: cesarz niemiecki, król rumuński, wielki książę Aleksy Aleksandrowicz z hr. Szawałowem, książę i księżna Edymburscy, tudzież państwo młodzieńcy; obrzęd ślubu cywilnego dokonał w d. 10 b. m. minister dworu pruskiego; Wilhelm II ozdobił nowożeńców orderem Czarnego Orła, a księcia Edymburskiego mianował admirałem floty niemieckiej. Ambasador przy dworze ruskim, generał Werder, wyjechał do Petersburga w d. 9 b. m. Sejm pruski otwarty został w d. 10 b. m. Dziennik socjalistyczny «Vorwärts» ogłosił pewną ilość kwitów, wystawionych przez osoby korzystające z funduszy welfickich (gadzinowych), ale «Reichsanzeiger» z d. 7 b. m. oświadczył, że kwity te są najprawdopodobniej zmyślane, gdyż wszelkie dokumenty, dotyczące użycia sum przeznaczonych na cele sekretno-polityczne, ulegają spaleniu. Sprawa ta jednak, gatunek odwetu «la Panama», zaniepokoiła opinię publiczną z tego względu, że w niej dawny pruski minister finansów wskazany został jako jeden z demoralizatorów naczelnych; przytem kwity «Vorwärtsa» są imienne i okolicznościowo wymotywowane, a wymieniają nawet agentów mocarstw postronnych.

Hiszpanja. W dniu 5 b. m. królowa-rejentka podpisała dekret rozwiązujący kortezy.

Z. TYGODNIA.

* Petersburg, 1 stycznia.

W zakresie stosunków międzynarodowych licho i marnie zamarł rok 1892, rok skandalów panamskich, tryumfów dahomejskich, niepokojów pamińskich, jałowej opozycji ks. Bismarka, nieudatnych matrymonjalnych poszukiwań ks. Ferdynanda, upędzania się za nieufowioną większością hr. Taaffego, rok cholery i dynamitu, rok zniknięcia za oceanem Goulda i powstania u nas Hendigera. Od pewnej lekceważącej poniewierki nie ocali go kilka tu i ówdzie rozsianych promyków nikłej na dzień jutrzejszy obietnicy, jak dojście do władzy Gladstone'a, jak jego nikomu dotąd nieznany bil naprawy irlandzkiej, jak wybór Clevelanda lub oczekiwane odwołanie przezeń osławionego protekcyjnego systemu Mac-Kinleya. W księżycowym oświeceniu wielkich wspomnień jubileuszowych, tej doniosłości historycznej, co odkrycie Ameryki przed czterema wiekami, zdawać się chwilowo mogło, że i ludy starej Europy zdobędą się na jakiś czyn, akt lub choćby tylko zamiar szerszego polotu, idealniejszego nastroju. Ale wszelkie na tem polu usiłowania, jakkolwiek drobne i niepo-

każne, spełzły na niczem. Liczne jak zawsze kongresy stowarzyszeń międzynarodowych, socjalistycznych, religijnych, prawno-politycznych, literackich, wydeptywały po dawnemu utarte koleje teoretyczne, działalność zaś na tem polu mocarstw, po chybionej próbie ces. Wilhelma w roku poprzednim, zaledwie się odważyła ukazać na widnokręgu europejskim, pod bładą postacią konferencji brukselskiej w sprawach monetarnych. Nie lepiej się powiodło i kilku zjazdom monarchów. Odwiedziny króla włoskiego w Potsdamie, podróż cesarza Wilhelma do Wiednia, jakkolwiek obiedwie przedsięwzięte były w celach wzmocnienia potrójnego przymierza, nie wzmocniły nic zgoła, lub nawet, w pewnej mierze, przyczyniły się do rozluźnienia węzłów istniejących. Oczywiście, że ten brak pozytywnych rezultatów na gruncie porozumiewań się między państwowych nie jednako ujemnie wpłynął na sytuację i wewnętrzne zadania lub prace mocarstw pojedynczych. Niektóre z nich widocznie nawet na tem wygrały. Włochy, po świetnym zwycięstwie wyborczem Giolittiego, poprzedzonym pięknymi uroczystościami genueńskimi, nabrały pewnej śmiałości i wiary we własne siły, zdobyły się na kilka samoistnych kroków w kierunku zbliżenia się do Francji i jeśli dotąd nie uporały się ze swymi finansami, to przecież nie uroniły dla marnego kruszcu ani jednego z blasków młodocianego swego w rodzinie ludów stanowiska. Zawiły stosunek jedności włoskiej do praw stolicy apostolskiej, on nawet stał się w ostatnich czasach cokolwiek mniej jęczącym i drażliwym, dzięki mądrości i wyrozumiałości obecnie panującego papieża. Mniej szczęśliwe były pod tym ostatnim względem Austro-Węgry, gdzie kwestje wyznaniowe przybrały, w ciągu ostatniego roku, odcień dość kłopotliwy dla monarchji. Upadek gabinetu Szapary'ego w sprawie ślubów cywilnych dotąd jeszcze nie wygładził pewnego niezadowolenia, jakie z tego powodu się wytworzyło między koroną a narodem węgierskim. Niemniej, niejakie osłabienie więzów trójprzymierza nie wypadło i tu także, nad Dunajem, na niekorzyść państwa. Austro-Węgry po raz pierwszy od roku 1879 zdobyły się w tych czasach na trochę swobody — w myślach przynajmniej i słowach, jeżeli nie w postępowaniu. Nie dawszy się nakłonić do nowych ustępstw na rzecz Molocha uzbrojeń, załatwiły się one z szeregiem spraw ekonomicznych, których koronę stanowi uregulowanie waluty, i gdyby nie odwieczna plaga różnolitości językowych, gdyby nie zastarzałe uroszczenia centralistów niemieckich, którym, jako antyteza godnie wtóruje krnąbrna nieprzejednalność młodoczechów, można by rok 1892 nazwać zupełnie znośnym dla państwa rakuskiego. Nieznośnym natomiast okazał się on dla Niemiec i Francji. Szczególnie dla Francji. Septenat p. Carnot, znacznie w tem szczęśliwszy od poprzednich, dobiegał, zdawało się, mety, jaką polityce francuzkiej wytknął był Gambetta,

powiadając, że trzecia republika, pozbywszy się widoków sentymentalnych, dbać powinna jedynie o własne swe interesy, w których rządzie pierwsze miejsce należy się sojuszmocnym, nie zaś zasadniczemu. Rok 1891 i początki 1892 zapowiadały się z tego punktu widzenia jak najświetniej. Francja republikańska nie tylko odbudowała się wewnątrz pod względem ekonomicznym, administracyjnym i wojskowym, lecz i na zewnątrz stanęła w postawie imponującej. O jej względy i poparcie ubiegać się zaczęły mocarstwa. Naraz, wybuch panamski, groźniejszy od bulanżystowskiego, wszystko rozchwiał, wszystkiemu zaprzeczył, wszystkiego pozbawił—i dziś, w przeddzień setnej rocznicy ogłoszenia pierwszej republiki, Francja wygląda w oczach świata uboższą, smutniejszą, bardziej osamotnioną i przyszłości swej niepewną, niżli w lat parę po pogromie sedsańskim... Cieszą się z tego—powiadają—przedewszystkiem w Niemczech. Ale jest to pociecha zlicytowana na minus. Rok ubiegły tyleż może zawodów przyczynił nad Sprewą co i nad Sekwaną. Ogólnym okłaskiem powitany „kurs nowy“, zestarzał się niemal o tyle w ciągu lat dwóch, o ile w ciągu lat dwudziestu skaduczała nowa polityka francuska. Szereg wniosków rządowych, to zapowiadanych, to odwoływanych, to wnoszonych, to znów wycofywanych, od poronionej ustawy szkolnej do nieurodzonej—i bez cesarowego cięcia niemożliwej podobno do urodzenia—reformy wojskowej, wywołał w opinii publicznej ferment tak wielkiej i powszechnej nieufności do rządu, że wypadnie jeszcze podziękować Bogu, jeśli ostre jej zęby zawadzą wyłącznie tylko o hrabiowska tarczę kanclerza Capriviego. Dodajmy do tego wzrastającą rzutkość i energję stronnictw socjalistycznych, niepewność w przedmiocie dalszych zamiarów państw sprzymierzonych i bezowocność starań o powrót do dawnej, zbyt blizkiej zażyłości z Rosją, a pojmiemy bez trudu, dlaczego rok 1892 pożegnano w Niemczech z niesmakiem, cierpkością i złorzeczeniem.

Sprawy ekonomiczne i finansowe stanowiły w roku ubiegłym przedmiot główny uwagi państwowej i społecznej dlatego, że były jedynym punktem, jeżeli nie zagrożonym, to w każdym razie dość nieokreślonym, jedyną chmurą na względnie spokojnych, a przynajmniej niezmiennych horyzontach polityki zagranicznej i wewnętrznej. Obarczony ciężkiem dziedzictwem głodu, wydatków nadzwyczajnych i niepowodzenia ostatniej 3-proc. pożyczki, rok 1892 przedstawiał się dość zagadkowo, nawet w bardzo szczerem i poważnem *exposé* budżetowem byłego ministra skarbu, który, uznając urzędownie fakt deficytu, jednocześnie wyraźnie się oświadczał przeciwko wszelkim nowym podwyżkom podatkowym, oraz nowym pożyczkom zagranicznym. To zaś przekonanie o wyczerpaniu podatkowej zdolności ludu, oraz o wyczerpaniu zdolności kredytowej państwa, podzielane przez

sferę miarodajną, stwarzało właśnie tę zagadkowość i niepewność sytuacji, jaka się dawała uczuć w pierwszej połowie roku ubiegłego. W braku wyraźnej odpowiedzi, pozostawało chyba zaufanie do powszechnie uznanych talentów finansowych i administracyjnych p. Wyszniegradzkiego, gdy nagle choroba przeciążonego pracą ministra skarbu odebrała i tę jedyną gwarancję i powiększyła trudności i niepewność. W takich okolicznościach, po paromiesięcznem „*interim*“ przyjął kierunek spraw finansowych państwa istotny człowiek 1892 r., p. Witte. Ujawniona energia, talent i samodzielność, paroletni udział w najżywotniejszych kwestjach finansowych za czasów urzędowania p. Wyszniegradzkiego, czyniły z p. Wittego naturalnego niejako spadkobiercę po dotkniętym chorobą ministrze. Oprócz jednakże tych wszystkich przymiotów genialnego praktyka, których przecie i p. Wyszniegradzkiemu odmówić nie można było, przyniósł p. Witte z sobą do zwierzchniego kierownictwa spraw finansowych pewien pierwiastek nowy. Tym pierwiastkiem nowym była wiara w podatkową zdolność ludu, wiara, że pomimo wyczerpania ekonomicznego, może on jednak jeszcze udźwignąć nowe ciężary, mówiąc technicznie, wiara w skuteczność nowych podatków pośrednich. W państwie ruskim, wobec ubóstwa masy, jedynem poważnem źródłem muszą być podatki konsumcyjne, muszą być te groszaki, które lud codziennie znosi. Przypuszczano jednak, że już tych groszaków więcej wziąć nie można, że zatem ta najnaturalniejsza broń przeciwko deficytom użyć się nie da, że nawet użycie jej jest niebezpieczne dla przyszłości ekonomicznej państwa. Pan Witte sądził inaczej i zdaje się p. Witte miał słusność, gdy bez obawy dorzucił kopie jeczki do nafty, tytoniu, zapalek i spirytusu, gdy przyniósł z sobą tę odpowiedź na zagadkę finansową z początków b. r. i to odpowiedź bynajmniej nie abstrakcyjną, nie skrajnie radykalną, ale odpowiedź bardzo praktyczną, dodajmy zaraz, bardzo znaną i oddawna praktykowaną. Kiedy się porówna ogrom zagadki finansowo-ekonomicznej z tą sumą drobnych poszczególnie, ale naogół zapewniających równowagę budżetową, podwyżek podatkowych, mimowoli nasuwa się wiersz genialnego bazarza, że jednak: „*łarczik prosto otkrywalsia*“. I to nawet tak „*prosto*“, że mimowoli rodzi się wątpliwość, ażali to najprostsze, jakie sobie można było wyobrazić rozwiązanie, jest zarazem rozwiązaniem słusznem i ostatecznem. Otóż co do pierwszego, to jakkolwiek preliminarz budżetowy zapowiada w budżecie zwyczajnym 13 1/2 milionów zwwyżki, co przy powszechnym pesymizmie wydaje się czemś nadzwyczajnem, to uważne rozpatrzenie się w pozycjach szczegółowych dowodzi, iż są one preliminarzowane bardzo ostrożnie, a nadto znajdują swój sprawdzian w bardzo pomysłnych wpływach podatkowych za ostatnie miesiące r. ub., wpływach, przewyższających niektóre odnośne dochody nie tylko 1891, ale nawet i 1890

roku. Tak więc, w danym razie, zdaje się, z całem prawdopodobieństwem można wnosić, iż wiara p. Wittego w zasobność kieszeni ludowej sprawdzi się i że deficyt w rzeczy samej zostanie załatwany. Odpowiedź zatem jest słuszną, ale ostateczną naturalnie nie jest i być nawet nie może, bo koniecznem uzupełnieniem polityki podatków pośrednich musi być wielka polityka inwestycyjna. Oparcie środka ciężkości dochodów państwowych na pracy mas, które groszaki składają się na wielkie sumy, wymaga w konsekwencji ułatwienia i dostarczenia pracy tymże masom, wymaga wielkich nakładów i ofiar dla polepszenia ich bytu i uorganizowania ich produktywności. Jest to, naturalnie, zadanie przyszłości, bo się reformy doniosłe w trzy miesiące dokonać nie dadzą, ale zadanie, które musi być przewodnim programem ministra skarbu, bo jest niejako powszechną i uznaną potrzebą całego społeczeństwa. Niewątpliwa popularność, jaką bezwątpienia cieszy się p. Witte tak w najwyższych sferach, jako też w szerokich kołach społecznych, gruntuje się nie tylko na uznaniu jego talentów, ale przedewszystkiem na wierze w jego zdolność urzeczywistnienia praktycznego twórczych pomysłów i dźwignięcia ekonomicznego życia kraju. *Fama volans* uważa go za człowieka, który mocen jest nadać wyraz realny całej sumie aspiracji oderwanych, za człowieka czynu i praktyki. Wobec zaś wielkich zadań przyszłości, przywrócenie równowagi budżetowej, bardzo zresztą zwyczajnymi środkami, jest drobnostką, jest koniecznym, prawdą, wstępem, ale jeszcze nie tytułem do społecznego uznania. Że w programie p. Wittego leży działalność inwestycyjna na szeroka skalę, wskazuje na to pośrednio i budżetowy preliminarz i inicjatywa wielu reform zasadniczych i projekt drogi transyberyjskiej, budowa której teraz jest przedmiotem specjalnych operacji i planów finansowych. Specjalnie zaś z naszego stanowiska taki inwestycyjny kierunek spraw skarbowych przedstawia się obiecująco tak przedewszystkiem dlatego, iż potrzeby wszelkich prowincyj będą przezeń uwzględniane, a przynajmniej z natury rzeczy uwzględniane być winny, tak powtórze dlatego, iż *par excellence* praktyczny kierunek wyłącza, a przynajmniej łagodzi wpływ polityki czystej na politykę ekonomiczną.

W dziejach polityki wewnętrznej rok 1892 pozostanie pamiętnym dla ujawniającego się wciąż bardziej w polityce kierunku, że tak powiemy, praktycznego, dążącego wprost i wyraźnie do obranych celów. Na działalność ustawodawczą w roku ubiegłym wywarły wpływ stanowiący dwa pierwiastki. Jeden z nich tkwi w tradycyjnej, choć zmiennej chwilami w swem nateżeniu dążności do konsolidacji państwa i do wzmocnienia powagi i wpływu władzy; drugi, zrodzony w dziedzinie interesów ekonomicznych, urósł i spętniał skutkiem klęski nieurodaju, która odsłoniła cały szereg niezaspokojonych potrzeb gospodarstwa krajowego

i państwowo-skarbowego. Klęska wspomniana wywołała jeszcze jeden objaw nader doniosły i stojący w pewnym względzie w niejakej sprzeczności zewnętrznej z ogólnym kierunkiem politycznym, lecz mający swoją „raison d'être” w stosunkach rzeczywistych, mianowicie zapraszanie do współdziału w projektach i opracowaniach reprezentantów społecznej opinii i inicjatywy. Inicjatywa ta uzyskała przychylną sferę miarodajnych, które przedsięwzięły stosowne środki dla ułatwienia jej współdziałania w sprawach ustawodawstwa ekonomicznego. W każdym niemal ważniejszym akcie ustawodawczym roku ubiegłego odnaleźć się dadzą powyższe rysy zasadnicze, nadające całej polityce wewnętrznej wyraz określony. I dlatego właśnie, pomimo że przewidzieć niepodobna, jak daleko sięgnie w przyszłości i o ile podda swemu wpływowi wszystkie dziedziny życia społecznego ten kierunek ustawodawczy, stan rzeczy nosi piętno trwałości. Przechodząc do wyszczególnienia ważniejszych objawów działalności politycznej wewnętrznej, zaznaczyć winniśmy przedewszystkiem te, które miały na celu usunięcie dotkliwych następstw klęski nieurodzaju, a zatem ustawy styczniowe, zapewniające ulgi dłużnikom banków szlacheckiego i włościańskiego, ustawę o zwrocie państwu zapomóg w naturze, ustawę karną o odpowiedzialności za nadużycia przy skupie zboża od włościan, i cały szereg przedwstępnych prac ustawodawczych, dotyczących opieki państwa nad rolnictwem, kredytu meljoracyjnego i organizacji handlu zbożowego. Prace te są obecnie na ukończeniu i stać się mają podwalinami działalności na szerszą skalę pojętego zarządu spraw rolnictwa. Wspomnieć wypada dalej o nowej ustawie łowieckiej, o wprowadzeniu do gub. mińskiej, mohylowskiej, witebskiej i smoleńskiej ustawy o zachowaniu lasów, o szeregu ustaw organizujących dozór nad przemysłem górniczym w Cesarstwie i Królestwie, wreszcie o zamierzonym rozwiązaniu sprawy wspólności pastwisk w prow. zachodnich, nie dającej się zlikwidować na podstawie przepisów d. 12 maja r. ub. o polubownych w tym względzie umowach. Rozległą była działalność ustawodawcza, skierowana ku spotęgowaniu wpływu organów państwowych na bieg spraw lokalnych, powierzonych w części pieczy urzędów autonomicznych. Pomijając dalszy rozwój ustawodawstwa z r. 1891, wzmacniającego dozór władz administracyjnych nad działalnością autonomiczną prowincjonalną i wprowadzenie urzędu naczelników ziemskich do gub. besarabskiej, chersońskiej i taurydzkiej, podnieść należy pierwszorzędną ustawę d. 11 lipca, reformującą samorząd miejski w duchu reformy prowincjonalnej r. 1891. Innym aktem ustawodawczym, potęgującym wpływ państwa na stosunki ekonomiczne kraju, są przepisy o poddaniu zarządów kolejowych bezpośredniej zależności od władz rządowych, przez nadanie wyższym urzędnikom kolejowym praw i obowiązków służby

państwowej. Popierając i wywołując inicjatywę społeczną w licznych wypadkach, państwo pragnie zarazem zachować sobie dozór i opiekę nad instytucjami politycznymi, jak urzędy autonomiczne, lub przemysłowo-handlowe, jak drogi żelazne, skoro znaczenie tych instytucyj jest tak doniosłe, że zachodzi może obawa o kolizję ich interesów z interesem ogólnopaństwowym. Ten interes gra w całej działalności politycznej rolę tytułową i temu przypisać należy nietylko dążność do rozciągnięcia ścisłego dozoru nad wybujałymi gałęziami życia społecznego, lecz i dążność do zlania kresów państwa w jednolitą z prowincjami środkowemi całość. Dążność ta objawiła się w roku 1892 w szeregu aktów ustawodawczych, znoszących rozmaite odrębności miejscowe. W związku z tą kategorią ustaw stoją przepisy ustawodawcze, dotyczące żydów, jak ustawa d. 17 lutego, zezwalająca na administracyjne wysiedlanie żydów, zamieszkałych poza obrębem miast i miasteczek, lub ustawa d. 18 czerwca, zakazująca odprawiania publicznych nabożeństw żydowskich w miejscach na ten użytek nieprzeznaczonych. Najważniejszą wszakże, dotyczącą kwestji żydowskiej ustawą, był ogłoszony w d. 21 lipca ukaz o warunkach działalności „żydowskiej asocjacji kolonizacyjnej” bar. Hirscha w granicach Rosji. Oto w głównych zarysach obraz polityki wewnętrznej w ciągu r. 1892. Określiłmy już jej zasadnicze dążności, wynikające z interesu ogólnopaństwowego.

Przedmiotem posiedzenia Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w dniu 30 grudnia, była bardzo doniosła i zasadnicza dla całego przemysłu żelaznego kwestja. Referent, pan Pietrowskij, dyrektor briańskiej fabryki, poinformował zgromadzonych, iż do komitetu ministrów wniesiony już został projekt przyznania p. ministrowi komunikacji, ewentualnie drogom żelaznym, prawa sprowadzania z zagranicy relsów, oraz taboru ruchomego, jeżeli ceny rzeczonych przedmiotów w kraju przekroczą pewne, dowolnie określone maksimum. Referent wymownie dowodził i uzasadniał cyframi, iż takie postanowienie byłoby zgubnem dla przemysłowego rozwoju i że właściwie usprawiedliwionem nie jest, bo odnośne zapotrzebowanie dla drogi syberyjskiej aż nadto może być zaspokojone przez fabryki krajowe. Ponieważ komitet ministrów ma tę sprawę roztrząsać już d. 5 stycznia, przeto Towarzystwo uchwaliło wysadzić specjalną delegację, któraby od imienia Towarzystwa udała się do prezesa komitetu ministrów, oraz do pp. ministrów skarbu, komunikacji i dóbr państwowych. W tejże samej kwestji już udawała się deputacja od biura doradczego przemysłu żelaznego do tychże osób. Sprawie tej poświęćmy w przyszłym N-rze bardziej szczegółowe uwagi.

Do składu nowego ministerstwa we Francji nie należy Freycinet. Prezesem ministrów zostaje Ribot, ministrem wojny generał Luasillon

(ur. 1830 roku, brał udział w wojnie krymskiej).

Korespondent „Mosk. Wied.” z Serajewa opisuje, w jaki sposób władze bułgarskie obchodzą się z konsulem ruskim, panem Bakuninem, w Serajewie. Przystawiono do niego przebranych szpiegów, którzy od rana do nocy strzegą go pilnie. Urzędnikom bułgarskim nie wolno bywać w konsulacie ruskim i t. d. Z tego powodu „Swiet” pisze:

«Jeśli cierpliwość jest cnotą, to dyplomacja raska prędzej lub później wielką otrzyma nagrodę. Cierpliwość w Bułgarii, cierpliwość w Rumunji, ma się rozumieć, że musi być cierpliwość i w Rumunji».

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, w cerkwi pałacu Cesarskiego w Gatchynie, Najjaśniejsi Państwo, wraz z Najdostojniejszą Swą Rodziną, wysłuchali nabożeństwa. Po śniadaniu Ich Cesarskie Mości wraz z W. Ks. Cesarzowiczem Następcą Tronu i W. Ks. Michałem Aleksandrowiczem, udali się do maneu pulku lejbgwardji kirasjerów Jej Cesarskiej Mości, gdzie urządzono choinkę dla żołnierzy Własnego Najjaśniejszego Pana konwoju, zbiorowego bataljonu gwardji, policji pałacowej, komendy ekwipazu marynarki gwardji, dla feldfeblów i bataljonu kolejowego i wachmistrzów wspomnianego pulku kirasjerów. Żołnierze otrzymywali podarunki z rąk Najjaśniejszej Pani, przy dźwiękach orkiestry i chóru śpiewaków. Nazajutrz także choinka powtórzoną została w przytomności Najjaśniejszych Państwa i Ich Rodziny dla drugiej z kolei części żołnierzy wymienionych wyżej oddziałów wojska.

Najjaśniejszy Pan w dniu 21 grudnia raczył udzielić posłuchania nowomianowanemu posłowi rumuńskiemu, p. Aleksandrowi Katarzi, który miał honor wręczyć Jego Cesarskiej Mości swe listy wierzitelne.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× Jak się dowiadujemy, prezesem departamentu ekonomji w radzie państwa, w miejsce rz. r. t. Abazy, ma zostać sekretarz stanu, rz. r. t. Solski.

× Rząd niemiecki ma być bardzo niezadowolony, podług informacji „Dnia”, z tonu gazet ruskich, w artykułach o nominacji jen. Werdera. Pełnomocnik poselstwa niemieckiego w Petersburgu otrzymał poruczenie przedstawienia odnośnych faktów i dowodów, stwierdzających niewłaściwe oświetlenie przez prasę ruską nominacji jen. Werdera.

× Od pewnego czasu obiegają w dziennikach najrozmaitsze wersje o przyszłych operacjach Tow. dróg dojazdowych, którego założycielem jest inżynier Bolesław Jałowiecki. Otóż z najlepszego źródła dowiadujemy się, że wbrew informacjom niektórych pism warszawskich, wszystkie akcje zostały rozebrane przez krajowców i wymagane przez prawo wpłaty niszczone bez udziału kapitałów zagranicznych, odpowiednie poświadczenia przyjmujących zapisy banków przesłane do ministerstwa skarbu, uznanie więc ostateczne Towarzystwa, jako zupełnie ukonstytuowanego, jest już tylko prostą formalnością, która w tych dniach nastąpi. Założyciele Towarzystwa, wśród których znajduje się kilka imion, cieszących się wybitnem znaczeniem w kołach technicznych i przemysłowych, mają nadzieję już w b. m. uformować zarząd dla rozpoczęcia działalności. Co do tej dzia-

laności, to należy z wielkiem zastrzeżeniem przyjmować wszelkie pogłoski o rozmaitych rzekomo uplanowanych liniach i zamiarach. Towarzystwo z natury rzeczy musi mieć na widoku najrozmaitsze plany i projekty, ale do budowy będzie przystępować tylko po dokładnem zbadaniu warunków miejscowych nie tylko pod względem technicznym, ale i ekonomicznym, t. j. warunków ewentualnej rentowności danej linii. Otóż takich dokładnie zbadanych projektów, które też będą urzeczywistnione już w r. b., jest dotąd tylko dwa: linja od zakładów żelaznych kulebaskich do rzeki Oki około miasta Muroma, długości 30 wiorst toru i linja od stacji Święciany dr. żel. warsz.-pet. przez Święciany, Lyntupy, Hoduciszki, Postawy, Danilowicze do Głębokiego, wiorst 120 toru.

× Około 200 rodzin włościańskich, jak donosi «Kijewl.», postanowiło z pow. humańskiego przesiedlić się częścią do pow. radomskiego, gub. kijowskiej, a częścią do pow. rowieńskiego, gub. wołyńskiej, gdzie trzebiony jest las pod drogi żelazne i rozdawane na pewnych warunkach grunty włościanom. Urząd do spraw włościańskich wzbronil włościanom sprzedaży posiadanych dotąd gruntów, zanim nabędą grunty w nowej miejscowości.

× Wedle projektu, wniesionego przez p. ministra spraw wewnętrznych do rady państwa, stan mieszczański, jako samodzielną korporację w mieście, ma być zniesiony i wszelkie sprawy rozstrzygane obecnie przez odnośne instytucje mieszczańskie (stanowe) odtąd przechodzą pod kompetencję instytucji miejskich (wszechstanowych). Jednocześnie opracowany został projekt reformy ustawy rzemieślniczej. Najważniejszym punktem rzeczony reformy jest ustanowienie kuratorów rzemieślniczych, których obowiązkiem będzie specjalna kontrola i nadzór nad stosunkami pomiędzy majstrami, czeladnikami i terminatorami. Czas terminowania nie ma być dłuższy nad lat 5, poczem terminatorowie mają być dopuszczani do egzaminów i wyzwalani na majstrów.

× Najjaśniejszy Pan oznajmił raczył Najwyższe zadowolenie swe dowódcy 18 korpusu armji, generał-lejtnantowi, baronowi Zeddelero w i, za wybitne prace w przedmiocie redakcji ustaw o taborach wojskowych.

× Komisja specjalna dla wypracowania szczegółowych przepisów kontroli rządowej nad operacjami Towarzystwa ubezpieczeń, rozpoczęła swe prace pod przewodnictwem rz. r. t. Kabata, dyrektora departamentu spraw ogólnych w ministerstwie spraw wewnętrznych.

KRONIKA PETERSBURSKA.

= Stan zdrowia W. Spasowicza uległ w ciągu kilku dni ostatnich znacznemu polepszeniu. Chory może już o swojej sile podnieść się z łóżka, przepędza bez zmęczenia kilka godzin w fotelu, w sparaliżowanej ręce i nodze odzyskał nieco władzy, objawy afazji ustępują, powróciło zainteresowanie do tego, co go otacza, chociaż, naturalnie, lekarze jak najmocniej zalecają jeszcze przez dłuższy czas zupełny spokój i zupełne odosobnienie chorego od wszelkich interesów i wszelkich stosunków ze światem zewnętrznym. W każdym razie, ostatnich dni kilka przyniosły mocną nadzieję, że czcigodny profesor odzyska fizyczne i umysłowe zdrowie i energję, naturalnie przy zmienionych warunkach życia i przy zrzeczeniu się kariery adwokackiej.

= Odczyt. Profesor wszechznany petersburskiej, p. Fojnickij, wystąpił w d. 19 grudnia r. z. z odczytem, o przestępczości u kobiet. Główne założenia prelegenta sprowadzają się do tego, że przestępczość kobiet jest w ogólności znacznie mniejszą od przestępczości mężczyzn, i że warunki życia kobiecego ograniczają tak za-

kres przestępstw, jak zakres działalności, skierowanej ku dokonaniu przestępnych czynów. Na 100 przestępców przypada: w Anglii 21 proc. kobiet, we Francji 17 proc., we Włoszech 18 proc., w Austrii 15 proc., w Prusach 22 proc. i w Rosji 16 proc. Co do rodzajów przestępstw, zbrodnie i występki kobiet skierowane są najczęściej przeciw prawom osobistym, nie zaś majątkowym lub państwowym. Prof. F. nie zapatruje się wszakże zbyt różowo na cyfry, świadczące o malej stosunkowo przestępczości płci pięknej. Uznaje on słuszność wyrażenia francuskiego: «cherchez la femme» i twierdzi, że kobieta jest nader często pośrednią sprawczynią wielu przestępstw, spełnianych gwoli przypodobaniu się jej, lub gwoli jej kaprysom i namietnościom, chociaż nader rzadko za ten pośredni udział bywa karana. Zasługują na zaznaczenie podkreślone przez sz. prelegenta cyfry statystyczne, stwierdzające, że najmniej przestępczyni przypada na kobiety zamężne i pracownice o stałym zarobku, najwięcej zaś na kobiety bez określonego zajęcia. Wykształcenie wpływa również na zmniejszenie przestępczości kobiecej. Przechodząc do karalności, podznaczył prof. Fojnickij tendencję nowożytnych ustawodawstw karnych do złagodzenia karalności kobiet. Pogląd ten podzielają prawnicy-teoretycy, uznający potrzebę złagodzenia kar dla przestępczyni ze względów na fizjologiczne i psychologiczne pierwiastki ustroju kobiecego.

= Teatr polski. Siły i środki naszej trupy, której bardziej utalentowani członkowie, jak zresztą wszędzie i zawsze, lwia część pracy dźwigać muszą, nie pozwalają na to, by afisz co każde przedstawienie zapowiadał nową sztukę. Tego przecież zdaje się wymagać ta część naszej publiczności, która do teatru częściej zagląda. Truppa nasza, o ile to tylko jest możebnem, stara się zadośćuczynić temu żądaniu, ale w zupełności zadowolnić go jest prostem niepodobieństwem. Dopiero w ubiegłą niedzielę, 27 grudnia, po całonocnej prawie przerwie z powodu świąt, na farsę p. t. «Dom warjatów», przerobioną z farsy Laufsza, zebrała się publiczność bardzo licznie. Rzecz sama, płód wesołej muzy śmiechu dla śmiechu, nie ma pretensji do niczego więcej, nad zabawienie widza, a że celu tego osiąga—ergo, cokolwiek możnaby jej zarzucić, jest dobrą. Bardzo sceniczny ten utwór, a właściwie scenariusz dla aktorów, pozwalający im rozweselać widzów prawie na własną rękę, dzięki dobrej grze wszystkich przyjmujących w nim udział artystów, wywoływał wybuchy wesołego usposobienia całej sali. Cel więc osiągnięty. Dodany do tej farsy wdzięczny obrazek L. Swiderskiego «Dzieciaki», jak zawsze, huczne wywołał oklaski. Dziadkiem był p. Popławski, a dodać trzeba dziadkiem-weteranem stylowym, Mamiem—świetny zawsze w rolach gimnazystów p. Kamiński, a Linją—p. Szymborska, która w poprzedniej relacji o teatrze przez omyłkę, jako wyborczego Karolka w «Kłopotach pana Travetti», jeden z nas trzech—ja, zecer czy korektor—nazwaliśmy p. Szymańską, co niniejszem prostuję. Dziś, we środę, 30 grudnia, przypada benefis p. J. Popławskiego. Sprawozdanie z tego przedstawienia podamy w przyszłym numerze. Zoil.

= Gwiazdka dla dzieci zgromadziła w lokalu kółka muzycznego nadspodziewanie liczne gronko «milusińskich». Był to widok nieznany dotychczas na gruncie petersburskim, a nadzwyczaj miły. Szczere podziękowanie należy się członkom komitetu za pracowite urządzenie tej całej zabawy, urozmaiconej na wstępie latarnią czarnoksiężką. Nawiasem mówiąc, na przyszłość wypadłoby może nie poprzestawać na suchem tłómaczeniu treści obrazów, ale urozmaicać wykład barwną deklamacją. Mali słuchacze, na szczęście, nie są zbyt wybredni, rozweselili się choinką i tańcami i bawili się doskonale do godz. 10. Dnia 2 b. m. zapowiedziany jest koncert większy, któremu udział deklamacyjny p. Morskiej bezwątpienia zapewni liczną publiczność. Oprócz panny Morskiej, udział w koncercie przyjmą dwaj pp. Maculewicz, z których wiolonczelista znanym jest jako uczeń p. Wierzbilowicza. Po koncercie tańce. Orkiestrą dyrygować będzie na ten raz osobiście p. Hübner, mający w zapasie mazury Lewandowskiego.

= Repertuar pokażniejszy być nie może nad to, co zapowiada na tydzień bieżący. Dziś—«Flirt», ów głośny «Flirt», który dziesiątki razy przepełniał i przepełnia teatr warszawski, a we środę, 6 stycznia, benefis p. Józefa Mielnickiego, który wystawia nowość—«Wesele rezerwisty», rzecz bardzo wesoła i dowcipna. Trzeci to już sezon jest p. Mielnicki jedną z wydatnych sił naszej trupy, nie wątpimy więc, że na benefisie jego będzie bardzo ludno.

W Warszawie zmarł w dniu 2 b. m. s. p. dr. Józef-Konstanty Rosé, b. profesor szkoły głównej, mając lat 67. Nieboszczyk urodził się dnia 12 kwietnia 1826 r. w Poznaniu, gdzie uczęszczał do gimnazjum, które ukończył w roku 1850. Medycynę studiował w Berlinie, gdzie uzyskał stopień doktora medycyny. Powołany do szkoły głównej na profesora patologji i terapii szczegółowej, wykładał ją przez lat kilka, zdobywając sobie równocześnie coraz większą wziętość, jako lekarz praktykujący. Zmarły był członkiem kilku towarzystw, a w Towarzystwie lekarskiem warszawskiem kilkakrotnie był powoływany na wiceprezesa. W r. 1860 wydał «Djagnostykę fizyczną płuc i serca», w roku następnym «O tonie i szmerze djastolicznym serca», w tym samym roku «Kurs patologji i terapii szczegółowej», który w 8 lat później uzupełnił wydaniem «Wykładu patologji i terapii narządów oddechowych». Prócz tych specjalnych, napisał cały szereg większych lub mniejszych artykułów, które drukował we wszystkich pismach lekarskich. Zmarły w ciągu swej długoletniej pracy na niwie medycyny, zdołał pozyskać uznanie zarówno wśród licznej rzeszy swoich pacjentów, jak współtowarzyszów pracy.

P R A W N I K.

NOMINACJE.

♦ Mianowani: sędzia śledczy w gub. jekaterynowosławskiej Jaroszewicz i sekretarz izby sąd. w Kijowie Bezpłatow — pow. członkami sądów okr.: pierwszy—jekaterynowosławski, a drugi—czernihowski; sędzia śled. 1 rew. pow. płoskirowsk. gub. podolsk. Kowalski i podprok. w prowincji samarkandzk. Papiński — podprokuratorami przy sądach okręgowych: pierwszy—w Chersoniu, drugi — w Kiszyniewie; sekr. sąd. Tomiński, oraz aplikanci sąd. Piotrowski, Lisiecki i Szeptański—sędziami śledczymi: pierwszy — w gub. ryzyckiej, drugi — pow. dryseńsk. gub. witebsk., trzeci — 1 rew. pow. taraszc. gub. kijowsk.; dym. rada dworu Rutkowski — sędzia miejskim i rewiru m. Pskowa, honorowi sędziowie pokoju: okręgu białostocko-sokolskiego gub. grodzieńskiej ks. Trubieckij i pow. bołchowsk. Bończa-Brusiewicz — rewirowymi sędziami pokoju, pierwszy w okr. białost.-sokolsk., a drugi w okr. dynaburskim gub. witebsk.; podprokurator w gub. ufińsk. Tomaszewski — podprokuratorem przy sądzie okr. w Tule; sekretarz prokuratora, przy sądzie okr. w Żytomierzu Jewpenczkjew — sędzia śled. 3 rew. pow. braclawskiego gub. podolskiej. Przeniesieni: prezes zjazdu i sędzia pok. okr. telszewsk. gub. kowieńsk. Krasilnikow—do okr. ihumeńsk. gub. mińsk.; sędzia śled. 3 rew. pow. braclawsk. Caregorodcew—na sędzię śledczego do spraw ważn. przy sądzie okr. w Kamieńcu podolskim; sędzia śled. 1 rew. pow. wielizk. gub. witebsk. Otroszkievicz — do Odessy; wice-prezes sądów okręg.: w Płocku Romanowski-Romańko i w Symferopolu Jastrebow, pierwszy — do Orla, drugi—do Witebska; podprokurator w Chersoniu Sokolow—do Kamieńca podolsk.; sędziowie śledczy: w gub. ryzyckiej Olszewski i okr. jelizawetgradzk. Sobieczewski, pierwszy — do gub. jekaterynowosławskiej, drugi — do 1 rew. pow. olhopolsk. gub. podolsk.; prezes zjazdu i rew. sędzia pokoju okr. płoskirowsk. gub. podolsk. Jakowkin — do okr. wołkowyskiego na bieżące triletnie. Wydelegowani: sędzia pokoju okr. starokonstantynowsk. gub. wołyńsk. Konstantinow — do składu urzędu do spraw czynszowych powiatów zasławsk. i starokonstantynowsk. Uwolnieni: wice-prezes sądu okr. w Witebsku Własienko — na własne żądanie od służby, dla słabości zdrowia; sędzia pok. okr. rosiensk. guberni kowieńskiej Smirnow i członek izby sąd. cyw. krym. w Orenburgu Staszewski — obadwaj od służby, na własne żądanie.

OGÓLNE.

♦ W Mitawie, jak donosi organ miejscowy, tylko co opuścił prasę pierwszy raz w języku ruskim sporządzony zbiór praw i przepisów, dotyczących włościan kurlandzkich. Autorem tej pracy jest p. Baszmakow, prezes libawskiego zjazdu sędziów pokoju.

talności, to należy z wielkiem zastrzeżeniem przyjmować wszelkie pogłoski o rozmaitych rzekomo uplanowanych liniach i zamiarach. Towarzystwo z natury rzeczy musi mieć na widoku najrozmaitsze plany i projekty, ale do budowy będzie przystępować tylko po dokładnem zbadaniu warunków miejscowych nietylko pod względem technicznym, ale i ekonomicznym, t. j. warunków ewentualnej rentowności danej linii. Otóż takich dokładnie zbadanych projektów, które też będą urzeczywistnione już w r. b., jest dotąd tylko dwa: linia od zakładów żelaznych kulebaskich do rzeki Oki około miasta Muroma, długości 30 wiorst toru i linia od stacji Święcian dr. żel. warsz.-pet. przez Święciany, Lyntupy, Hoduciszki, Postawy, Danilowice do Głębokiego, wiorst 120 toru.

× Około 200 rodzin włościańskich, jak donosi «Kijewl.», postanowiło z pow. humańskiego przesiedlić się częścią do pow. radomskiego, gub. kijowskiej, a częścią do pow. rowieńskiego, gub. wołyńskiej, gdzie trzebiony jest las pod drogi żelazne i rozdawane na pewnych warunkach grunty włościanom. Urząd do spr. w włościańskich wzbronit włościanom sprzedaż posiadanych dotąd gruntów, zanim nabędą grunty w nowej miejscowości.

× Wedle projektu, wniesionego przez p. ministra spraw wewnętrznych do rady państwa, s t a n m i e s z c z a ń s k i, jako samodzielna korporacja w mieście, ma być zniesiony i wszelkie sprawy rozstrzygane obecnie przez odnośne instytucje mieszczańskie (stanowe) odtąd przechodzą pod kompetencję instytucji miejskich (wszechstanowych). Jednocześnie opracowany został projekt reformy u s t a w y r z e m i e ś l n i c z e j. Najważniejszym punktem rzeczowej reformy jest ustanowienie kuratorów rzemieślniczych, których obowiązkiem będzie specjalna kontrola i nadzór nad stosunkami pomiędzy majstrami, czeladnikami i terminatorami. Czas terminowania nie ma być dłuższy nad lat 5, poczem terminatorowie mają być dopuszczani do egzaminów i wyzwalani na majstrów.

× Najjaśniejszy Pan oznajmił raczył Najwyższe zadozwolenie swe dowódcy 18 korpusu armji, generał-lejtnantowi, baronowi Z e d d e l e r o w i, za wybitne prace w przedmiocie redakcji ustaw o taborach wojskowych.

× Komisja specjalna dla wypracowania szczegółowych przepisów kontroli rządowej nad operacjami T o w a r z y s t w a b e z p i e c z e ń, rozpoczęła swe prace pod przewodnictwem rz. r. t. Kabata, dyrektora departamentu spraw ogólnych w ministerstwie spraw wewnętrznych.

KRONIKA PETERSBURSKA.

= Stan zdrowia W. Spasowicza uległ w ciągu kilku dni ostatnich znacznemu polepszeniu. Chory może już o swojej sile podnieść się z łóżka, przepędza bez zmęczenia kilka godzin w fotelu, w sparaliżowanej ręce i nodze odzyskał nieco władzy, objawy afasji ustępują, powróciło zainteresowanie do tego, co go otacza, chociaż, naturalnie, lekarze jak najmocniej zalecają jeszcze przez dłuższy czas zupełny spokój i zupełne odosobnienie chorego od wszelkich interesów i wszelkich stosunków ze światem zewnętrznym. W każdym razie, ostatnich dni kilka przyniosły mocną nadzieję, że czcigodny profesor odzyska fizyczne i umysłowe zdrowie i energję, naturalnie przy zmienionych warunkach życia i przy zrzeczeniu się kariery adwokackiej.

= Odczyt. Profesor wszechnicy petersburskiej, p. Fojnickij, wystąpił w d. 19 grudnia r. z. z odczytem, o przestępczości u kobiet. Główne założenia prelegenta sprowadzają się do tego, że przestępczość kobiet jest w ogólności znacznie mniejszą od przestępczości mężczyzn, i że warunki życia kobiecego ograniczają tak za-

kres przestępstw, jak zakres działalności, skierowanej ku dokonaniu przestępnych czynów. Na 100 przestępców przypada: w Anglii 21 proc. kobiet, we Francji 17 proc., we Włoszech 18 proc., w Austrii 15 proc., w Prusach 22 proc. i w Rosji 16 proc. Co do rodzajów przestępstw, zbrodnie i występki kobiet skierowane są najczęściej przeciw prawom osobistym, nie zaś majątkowym lub państwowym. Prof. F. nie zapatruje się wszakże zbyt różowo na cyfry, świadczące o małej stosunkowo przestępczości płci pięknej. Uznaje on słusność wyrażenia francuzkiego: «cherchez la femme» i twierdzi, że kobieta jest nader często pośrednią sprawczynią wielu przestępstw, spełnianych gwoi przypodobaniu się jej, lub gwoi jej kaprysom i namietnościami, chociaż nader rzadko za ten pośredni udział bywa karana. Zasługują na zaznaczenie podkreślone przez sz. prelegenta cyfry statystyczne, stwierdzające, że najmniej przestępczyni przypada na kobiety zamężne i pracownice o stałym zarobku, najwięcej zaś na kobiety bez określonego zajęcia. Wykształcenie wpływa również na zmniejszenie przestępczości kobiecej. Przechodząc do karalności, podznaczył prof. Fojnickij tendencję nowożytnych ustawodawstw karnych do złagodzenia karalności kobiet. Pogląd ten podzielają prawnicy-teoretycy, uznający potrzebę złagodzenia kar dla przestępczyni ze względów na fizjologiczne i psychologiczne pierwiastki ustroju kobiecego.

= Teatr polski. Siły i środki naszej trupy, której bardziej utalentowani członkowie, jak zresztą wszędzie i zawsze, lwia część pracy dźwigać muszą, nie pozwalają na to, by afisz co każde przedstawienie zapowiadał nową sztukę. Tego przecież zdaje się wymagać ta część naszej publiczności, która do teatru częściej zagląda. Truppa nasza, o ile to tylko jest możebnem, stara się zadośćuczynić temu żądaniu, ale w zupełności zadowolnić go jest prostem niepodobieństwem. Dopiero w ubiegłą niedzielę, 27 grudnia, po całotygodniowej prawie przerwie z powodu świąt, na farsę p. t. «Dom warjatów», przerobioną z farsy Laufsa, zebrała się publiczność bardzo licznie. Rzecz sama, płód wesołej muzy śmiechu dla śmiechu, nie ma pretensji do niczego więcej, nad zabawienie widza, a że celu tego osiąga—ergo, cokolwiek możnaby jej zarzucić, jest dobrą. Bardzo sceniczny ten utwór, a właściwie scenarjusz dla aktorów, pozwalający im rozweselać widzów prawie na własną rękę, dzięki dobrej grze wszystkich przyjmujących w nim udział artystów, wywoływał wybuchy wesołego usposobienia całej sali. Cel więc osiągnięty. Dodany do tej farsy wdzięczny obrazek L. Swiderskiego «Dzieciaki», jak zawsze, huczne wywołał oklaski. Dziadkiem był p. Popławski, a dodać trzeba dziadkiem-weteranem stylowym, Maniem—świetny zawsze w rolach gimnazystów p. Kamiński, a Linią—p. Szymborska, którą w poprzedniej relacji o teatrze przez omyłkę, jako wybornego Karolka w «Kłopotach pana Travetti», jeden z nas trzech—ja, zecer czy korektor—nazwaliśmy p. Szymańską, co niniejszem prostuję. Dziś, we środę, 30 grudnia, przypada benefis p. J. Popławskiego. Sprawozdanie z tego przedstawienia podamy w przyszłym numerze. Zoil.

= Gwiazdka dla dzieci zgromadziła w lokalu kółka muzycznego nadspodziewanie liczne gronko «milusińskich». Był to widok nieznan dotychczas na gruncie petersburskim, a nadzwyczaj miły. Szczere podziękowanie należy się członkom komitetu za pracowite urządzenie tej całej zabawy, urozmaiconej na wstępie latarnią czarnoksięską. Nawiasem mówiąc, na przyszłość wypadłoby może nie poprzestawać na suchem tłómaczeniu treści obrazów, ale urozmaicać wykład barwną deklamacją. Mali słuchacze, na szczęście, nie są zbyt wybredni, rozweselili się choinką i tańcami i bawili się doskonale do godz. 10. Dnia 2 b. m. zapowiedziany jest koncert większy, któremu udział deklamacyjny p. Morskiej bezwątpienia zapewni liczną publiczność. Oprócz panny Morskiej, udział w koncercie przyjmą dwaj pp. Maculewicz, z których wiolonczelista znanym jest jako uczeń p. Wierzbilowicza. Po koncercie tańce. Orkiestrą dyrygować będzie na ten raz osobiście p. Hübner, mający w zapasie mazury Lewandowskiego.

= Repertuar pokąźniejszy być nie może nad to, co zapowiada na tydzień bieżący. Dziś—«Flirt», ów głośny «Flirt», który dziesiątki razy przepełniał i przepełnia teatr warszawski, a we środę, 6 stycznia, benefis p. Józefa Mielnickiego, który wystawia nowość—«Wesele rezerwisty», rzecz bardzo wesoła i dowcipna. Trzeci to już sezon jest p. Mielnicki jedną z wydatnych sił naszej trupy, nie wątpimy więc, że na benefisie jego będzie bardzo ludno.

W Warszawie zmarł w dniu 2 b. m. s. p. dr. Józef-Konstanty Rosé, b. profesor szkoły głównej, mając lat 67. Nieboszczyk urodził się dnia 12 kwietnia 1826 r. w Poznaniu, gdzie uczęszczał do gimnazjum, które ukończył w roku 1850. Medycynę studiował w Berlinie, gdzie uzyskał stopień doktora medycyny. Powołany do szkoły głównej na profesora patologji i terapii szczegółowej, wykładał ją przez lat kilka, zdobywając sobie równocześnie coraz większą wziętość, jako lekarz praktykujący. Zmarły był członkiem kilku towarzystw, a w Towarzystwie lekarskiem warszawskim kilkakrotnie był powoływany na wiceprezesa. W r. 1860 wydał «Djagnostykę fizyczną płuc i serca», w roku następnym «O tonie i szmerze djastolicznym serca», w tym samym roku «Kurs patologji i terapii szczegółowej», który w 8 lat później uzupełnił wydaniem «Wykładu patologji i terapii narządów oddechowych». Prócz tych specjalnych, napisał cały szereg większych lub mniejszych artykułów, które drukował we wszystkich pismach lekarskich. Zmarły w ciągu swej długoletniej pracy na niwie medycyny, zdołał pozyskać uznanie zarówno wśród licznej rzeszy swoich pacjentów, jak współtowarzyszów pracy.

P R A W N I K.

NOMINACJE.

♦ Mianowani: sędzia śledczy w gub. jekaterynosławskiej J a r o s z e w i c z i sekretarz izby sąd. w Kijowie B e z p a ł o w — pow. członkami sądów okr.: pierwszy—jekaterynosławsk., a drugi—czernihowsk.; sędzia śled. 1 rew. pow. płoskirowsk. gub. podolsk. K o w a l s k i i podprok. w prowincji samarkandzk. P a p i e s k i — podprokuratorami przy sądach okręgowych: pierwszy—w Chersoniu, drugi — w Kiszyniowie; sekr. sąd. T o m i ń s k i, oraz aplikanci sąd. P i o t r o w s k i, L i s i e ń s k i i S z e p n a ń s k i — sędziami śledczymi: pierwszy — w gub. rykiej, drugi — pow. drysleńsk. gub. witebsk., trzeci — 1 rew. pow. taraszc. gub. kijowsk.; dym. radca dworu R u t k o w s k i — sędzią miejskim 1 rewiru m. Pskowa, honorowi sędziowie pokoju: okręgu białostocko-sokolskiego gub. grodzieńskiej ks. T r u b i e c k o j i pow. bołchow. B o ń c z a - B r u j e w i c z — rewirowymi sędziami pokoju, pierwszy w okr. białost.-sokolsk., a drugi w okr. dynaburskim gub. witebsk.; podprokurator w gub. ufińsk. T o m a s z e w s k i — podprokurator przy sądzie okr. w Tule; sekretarz prokuratora przy sądzie okr. w Żytomierzu J e w e n c h j e w — sędzią śled. 3 rew. pow. bractawskiego gub. podolskiej. Przeniesieni: prezes zjazdu i sędzią pok. okr. talszewsk. gub. kowieńsk. K r a s i ń s k i — do okr. łubieńsk. gub. mińsk.; sędzią śled. 3 rew. pow. bractawsk. C a r e g o r o d c e w — na sędzię śledczego do spraw ważn. przy sądzie okr. w Kamieńcu podolskim; sędzią śled. 1 rew. pow. wielizk. gub. witebsk. O t r o s z k i e w i c z — do Odessy; wice-prezes sądów okręg. w Płocku R o m a n o w s k i - R o m a ń k o i w Symferopolu J a s t r e b o w, pierwszy — do Orła, drugi — do Witebska; podprokurator w Chersoniu S o k o ł o w — do Kamieńca podolsk.; sędziowie śledczy: w gub. rykiej O l s z e w s k i i okr. żelazowegradz. S o b i c z e w s k i, pierwszy — do gub. jekaterynosławskiej, drugi — do 1 rew. pow. olhopolsk. gub. podolsk.; prezes zjazdu i rew. sędzią pokoju okr. płoskirowsk. gub. podolsk. J a k o w k i n — do okr. wołkowskiego na bieżące trziletie. Wydelegowany: sędzią pokoju okr. starokonstantynowsk. gub. wołyńsk. K o n s t a n t i n o w — do składu urzędu do spraw czynszowych powiatów zaslawsk. i starokonstantynowsk. Uwolnieni: wice-prezes sądu okr. w Witebsku W ł a s i e n k o — na własne żądanie od służby, dla słabości zdrowia; sędzią pok. okr. rostieńsk. guberni kowieńskiej S m i r n o w i członek izby sąd. cyw. krym. w Orenburgu S t a s z e w s k i — obadwaj od służby, na własne żądanie.

OGÓLNE.

♦ W Mitawie, jak donosi organ miejscowy, tylko co opuścił prasę pierwszy raz w języku ruskim sporządzony zbiór praw i przepisów, dotyczących włościan kurlandzkich. Autorem tej pracy jest p. Baszmakow, prezes libawskiego zjazdu sędziów pokoju.

Z SĄDÓW.

◆ Na mocy konfirmacji generał-gubernatora, kara śmierci, na jaką wyrokiem sądu wojennego skazani zostali krajowcy za zawichrzenia dnia 24 czerwca w Taszkencie, zamieniona została na ciężkie roboty — dla dwóch na całe życie, a dla sześciu na lat 20 do 15. Byli starszy aksakał, Płocza-chodza, został skazany do oddziałów aresztanckich na cztery lata; byli kazi Szarif-chodza zostaje wydany z obrębu kraju turkiestańskiego, ogłoszonego na rok jeden w stanie wzmocnionej ochrony. Wszystkim pozostałym obwinionym kary złagodzono.

KURJER KOŚCIELNY.

DJECEZJE.

** W djecezji żmudzkiej zaszły ostatniemi czasy następujące zmiany w składzie osobistym duchowieństwa. Przeniesieni administratorowie parafii: ks. Janusz Salagier z Ławkożem do Łajzewa; ks. Julian Pietraszewski z Rumszyszek do Kontow; ks. Julian Strowp z Szat do Tryszek; ks. Józef Sokołowski z Hłuszt do Szat; ks. Aleksander Wojtkiewicz z Czekiszek do Lackowa; ks. Hipolit Baronas z Łabunowa do Datnowa; ks. Ignacy Gutowski z Datnowa do Kurtowian; ks. Adolf Raczkowski z Kurtowian do Wilkomierza; ks. Zenon Worotyniec z Wilkomierza do Zawierza; ks. Andrzej Dombrowski z Kul do Pogromoncia. Mianowani administratorowie parafii: ks. Piotr Wengalis, wik. parafii w Podbirzach — w Liwenberzen; ks. Feliks Serejko, fil. w Medyngianach — w Lawkożemach; ksiądz Mikolaj Gielżyński, fil. w Leszczach — w Pokroju; ks. Gasper Pielecki, fil. w Duksztach — w Rumszyskach; ks. Wincenty Jarulajtis, fil. w Szczodrobowie — w Kulach. Mianowani filjałści: ks. Ludwik Szeuocznas, wik. par. w Janiszkach — w Duksztach; ks. Bartłomiej Bałtronas, wik. par. w Większnjach — w Medyngianach; ks. Cezary Jacynowski, wik. w Kownie przy kościele katedralnym — w Szczodrobowie; ks. Józef Wenckus, wikarjusz par. w Ligumach — w Leszczach; ks. Józef Staszkiewicz, wik. par. w Żwingach — w Grusławkach. Mianowani altaryści: ks. Józef Szydłowski, adm. par. w Zawierzu — w Telszach; ks. Mikolaj Opolski, fil. w Grusławkach — w Radziwiłłach; ks. Michał Szupko, adm. par. w Lackowie — w Olśladach; ks. Łukasz Bużyński, ad. par. w Kontowciach — w Większnjach; ks. Kazimierz Bridys, adm. par. w Liwenberzen — w Dusiatkach. Przeniesiony altarysta, ks. Julian Duliewicz z Radziwiłł do Szadowa. Przeniesieni wikarjusze parafii: ks. Antoni Krzyżanowski z Nowoaleksandrowsk do Ligum; ks. Stan. Bielkiewicz z Hłuszt do Kowna przy kościele świętej Trójcy; ks. Napoleon Butkiewicz — z Kowna do Poniewieża; ks. Wincenty Kiernerzys — z Wilkij do Kupiszek; ks. Jan Piotrowski — z Kowna do Hłuszt; ks. Kazimierz Szpakowski — z Kowarska do Salat; ks. Kazimierz Petrejki — z Czerwonego Dworu do Linkowa; ks. Jan Szurno — z Poniewieża do Poszwitynia; ks. Wiktor Wyżniński — z Poszwitynia do Rozalina; ks. Jan Gudelis — z Rozalina do Kielm; ks. Edward Semeniowicz — z Kielm do Schönberga; ks. Ludwik Rynkiewicz — z Wids do Pelikan. Mianowani wikarjusze parafii: neopresbyterzy: ks. Włodzisław Ginoff — w Nowoaleksandrowsku; ksiądz Wincenty Welays — w Tenenjach; ks. Józef Zurowski — w Puszołatach; ks. Kazimierz Skrypko — w Wilkij; ks. Juljusz Narkiewicz — w Czerwonym Dworze. Zmarli kapłani: ks. Wincenty Michniowicz, adm. par. w Dryswiatkach, lat 45; ks. Izidor Szawliński, mans. przy kaplicy Mitkajele, lat 68; ks. Cyprjan Jacewicz, fil. w Moniszkańcach, lat 66.

KRONIKA POŚMIERTNA.

Boczkowski Marcell, l. 75, artysta dramatyczny sceny warszawskiej — w Warszawie, 6 stycznia.
Brandel Henryk, l. 83, emeryt — w Warszawie, 1 stycznia.
Czerski Marcin-Jan, l. 35, znany kupiec warszawski — w Warsz., 30 grudnia.
Dobiecka Cecylja, lat 84, obywatelka ziemka i miasta Warszawy — tamże, 2 stycz.
Holtorf August, lat 78, b. urzędnik dr. żel. warsz., emeryt — w Warsz., 6 stycznia.
Królicki Albin, lat 67, doktor med., b. lekarz wojskowy — w Nowej-Aleksandrji, 11 grudnia.
Matiaszyński Julian, l. 70, b. dyrektor cukrowni «Sanniki», ob. m. Warszawy — tamże, 5 stycznia.

Pniowski Franciszek, l. 69, ob. ziemski — w Warszawie, 7 stycznia.
Petrokoński Adam-Julian, lat 62, ob. ziem. — w Warsz., 5 stycznia.
Rósé Józef-Konstanty, l. 67, doktor medycyny, b. profesor b. warszawskiej szkoły głównej, znany lekarz i zasłużony pisarz w dziedzinie medycyny — w Warszawie, 2 stycznia.
Skrzysowska Karolina, lat 65, ob. ziem. — w Warszawie, 31 grudnia.
Sliwiński Jan, artysta muzyczny, b. profesor warszawskiego instytutu muzycznego, ojciec znanego pianisty — w Warsz., 3 stycznia.
Wałęska Emilia, lat 66, ob. ziemka — w Warszawie, 30 grudnia.

DONIESIENIA.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO
(od 1 do 8 stycznia 1893 r.).

Piątek, 1 stycznia. «Flirt», komedia w 4 akt. M. Bałuckiego, odznaczona na konkursie dramatycznym w Warszawie.

Niedziela, 3 stycznia. «Pan Doremba», kom. w 4 aktach.

Środa, 6 stycznia. Benefis p. Józefa MIELNICKIEGO: «Wesele rezerwisty», komedia w 4 akt. Jakubowskiego.

Piątek, 8 stycznia. «Klub kawalerów», kom. w 3 aktach M. Bałuckiego. «Złoty cielec», kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Początek o godz. 8.

Nb. Bilety na powyższe przedstawienia są do nabycia w księgarni Br. Rymowicz (Kazańska, № 26), codz. od g. 10 rano do 5 popoł., a w dni przedstawień od g. 7 w. do końca przedstawienia w kasie teatru, w niedziele zaś i święta od g. 5 p.

Produkcja nasion pastewnych
KAMIONKA,

początek Lipowicz, H. W. ZBYSZEWSKI, poleca nowy gat. burak. «Jaune Geante de Vauriac». Wysoko produk., pożywny i wyborne konserwujący się.

EKONOMISTA.

WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

— Bilans handlu zewnętrznego za pierwsze 10 miesięcy r. b. wykazuje jeszcze znacznie mniejszą wartość wywozu, niż w latach poprzednich, mianowicie: 377 mil. w porównaniu z 612 za rok 1891. W całości należy to przypisać zakazowi wywozu zboża, obowiązującemu w ciągu pierwszych sześciu miesięcy, skutkiem czego naogół wywieziono po dzień pierwszy listopada zaledwie 148 milionów pudów zboża, podczas gdy w roku zeszłym przeszło 368. Dość charakterystycznym objawem jest wzrost przywozu z zagranicy do 308 mil., zamiast 294 w r. z. Przywóz wzrósł zwłaszcza we wrześniu i październiku, co się tłumaczy ustanowieniem tańszych frachtów okrętowych.

— Wedle urzędowego sprawozdania ministerstwa skarbu, dochody zwyczajne za pierwsze 9 miesięcy r. b. wynoszą 615,5 mil. rubli, t. j. o 6 mil. więcej niż w r. z. Wzrósł zwłaszcza we wrześniu dochód od napojów, dochód celny i opłaty indemnizacyjne, co wskazywać się zdaje na polepszenie położenia ekonomicznego ludności miejskiej.

— Przed świętami Bożego Nar. w moskiewskim Tow. rolniczym na kilku posiedzeniach roztrząsano, przy udziale specjalistów, bardzo doniosłą sprawę dostarczenia wyschlým stepom południowej Rosji dostatecznej ilości wilgoci. Możliwość pomyslnego i praktycznego rozwiązania tego zagadnienia została udowodniona na małą skalę przez odnośne roboty irygacyjne jen. Anienkowa w wierzchowskich Donu w r. b. Na rok przyszły zamierzono roboty analogiczne prowadzić w całej jekaterynosławskiej i taurydzkiej guberni, na co przeznaczono 5 mil. rs.

— Komitet, ustanowiony w celu nadzoru nad sortowaniem zboża przy odeskim elewatorze, jak donoszą «Birż. Wied.», zebrał około 800 wzorów pszenicy ruskiej i sporządził projekt ostatecznej klasyfikacji gatunków zboża ruskiego, z oznaczeniem najwyższej ilości domieszek postronnych, jakie może każdy z tych gatunków zawierać.

— Widoki urodzaju zbóż ozimych, wedle urzędowego sprawozdania departamentu rolnictwa, były wszędzie pomyslnie, za wyjątkiem guberni taurydzkiej, chersońskiej i kilku powiatów nadwołżańskich.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Zanotowane przez nas przed tygodniem mocno zwykłowe uspokojenie giełd zagranicznych względem ruskiej waluty, nie tylko nie ustało, ale, jak to przewidywaliśmy, jeszcze się bardziej spogłębiało. Według ostatnich (wtorkowych) doniesień z Berlina, płacono tam za 100 rubli 204 marki 75 pf., a po zamknięciu giełdy 205 marek 25 pf., co stanowi przeszło 3 marki różnicy na korzyść wspomnianej waluty, w porównaniu z kursem poprzedniego tygodnia.

Ostatnie notowania. Giełda petersburska dnia 29-go grudnia. Polscy premjowie: I em. 245, II em. 223. Polscy wchodni: II em. 102,50, III em. 102,50. Bilety premjowe banku zslacheckiego: 192,50. Akcje banków: dyskontowego 483, międzynarodowego 489, ruskiego 286, wileńskiego ziemskiego 650, kijowskiego ziemskiego 850. Listy zastawne: wileńskie 5-proc. — 101; kijowskie 5-proc. — 101; charkowskie 5-proc. — 101; połtawskie 5-proc. — 101; moskiewskie 5-proc. — 101,50. Giełda warszawska dnia 10 stycznia. Listy zastawne ziemskie ser. I lit. A — 102,35; m. Warszawy: ser. I — 102,50, ser. II — 102,50, ser. III — 102,50. Akcje banku handlowego — 387,50. Monety: funt sterling — 9 rs. 99 kop., marka — 49,14 kop., frank — 39,57 kop., gulden — 83 kop., półimperjal nowego stempla — 7 rs. 92 kop., rubel srebrny — 108 kop., rubel papierowy — 63,13 kop. w złocie.

NEKROLOGJA.

† S. p. ANIELA (z Michałowskich) STROJNOWSKA, żona podpułkownika wojsk ruskich, zmarła i pochowana w Kowlu (na Wołyniu) d. 30 czerwca 1892 r., w 22 roku swego życia. Nieutuleni w żalu i smutku ojciec i krewni czynią tę bolesną wzmiankę. (1610)

Do dzisiejszego N-ru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów «Karta tytułowa i Spis rzeczy» za drugie półrocze 1892 r.

Do dzisiejszego N-ru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 1, 2 i 3 arkusz dodatku powieściowego p. t. «Dwa bieguny» Elizy Orzeszkowej.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” zawiera str. 16 (wraz z okładką), dodatek powieści. (dla stałych prenumeratorów) str. 48; razem str. 64.

REDAKTOR I WYDAWCA ERAZM PILTZ.

LEK. ZNAKOMCEW leczy syfilis i chor. skórne. Elektroter. Znamieńska 11, m. 1. Godziny przyjęcia od 9—1 z rana i od 7—9 wieczór. (1177)

Zakład leczniczej GIMNASTYKI I MASAŻU. Główne Admiralt., wejście z nabożeńskiej. Przyjęcie chorych codz. (prócz niedziel) mężczyzn 8—11 i 3—5 godzin, dam i dzieci 12 1/2—2 1/2 godziny. (1419) Zarządzający dr. Grau.

LEKARZ WETERYNARJI WEJ-
LEDEM Włodzimierska № 3, m. 9, przyjmuje chore zwierzęta od 9—11 godz. rano i od 8—6 wiecz. (1455-52)

Lekarz A. PODOLSKI
(dentysta),
Warszawa, Marszałkowska № 129.
Przyjm. od 10 r. do 6 pop. (553-26-2)

TREŚĆ NUMERU:

Art. bieżące: Z nad Sekwany, p. Nemo. Z mińskiego Towarzystwa rolniczego, p. d-ra W. N. J.

Echa zachodnie (od spec. kor. «Kraju»): z Wiednia p. Mariusa, ze Lwowa p. Notę, z Krakowa p. Średnika i t. d.

Listy z prowincji (od spec. koresp. «Kraju»): z Wilna p. Wajtisa.

Z politycznego świata, p. J. T. H. Wiad. polityczne. Z tygodnia. Wiad. urzędowe. Wiad. bieżące. Kronika petersburska. Kronika pośmiertna. Prawo i sądy. Kurjer kościelny.

Ekonomista. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych, p. F.

Doniesienia. Ogłoszenia.

POLIKLINIKA wenerycznych, skórnych chorób, ze stałymi łózkami, lek. USASA. Kriukow kanał, d. 6 m. 73, naprzeciw Litewsk. zamku. Przyjm. od 7 r. do 12 wiecz. (1190)

W każdym dniu i nocy przyjm. czasie denty-
sta A. SACHS. Woznies pr., 45—56, (wejście z Woznies.). Leczenie, płomowanie, zęby sztuczne. (1279)

W DENTYSTYCZNYM GABINECIE lek-
arza J. Kozłowskiego, Władimirskaja 2, m. 19, przyjęcie chorych od 9 rano do 6 wieczór. (1376)

MAX KONRAD ZIEMENS.
technik dentystyczny. War-
szawa, Długa № 27. Specjalność
zęby sztuczne. (656-52)

ZABAWKI, GRY,
A. J. WIŚNIAKOWSKI,
Warszawa, Królewska 3.
Cenniki gratis. (568)

!!! NIEZWYKŁA TANIOŚĆ !!!
NATURALNY
OCET WINNY
z winogron.

Butelka 50 i 20 kop.
POLECA FABRYKA

H. F. STURMA
W PETERSBURGU. (1473)
Sprzedaje się wszędzie.

Polska Cukiernia
Jekaterynhofski 6, róg Wozniesińskiego.
Kawa. Herbata. Paczki. Ciasta.
OBIADY DOMOWE. Kolduny,
Flaki, zrazy tyg. Bilard. Przyj-
muje obstatunki. (1446)

FOTOGRAFJA
Ks. GOLICYNA
Newski, 82.
Latem atelier w Udielnej: Udielny
prospekt, № 7. (1265)
Wykończenie artystyczne.

Założona w r. 1872
SZKOŁA MUZYCZNA
F. I. Rousseau, (1808)
Newski pr. 55. Przy zakład. pensjonat.

**PETERSBURSKA SZKOŁA MU-
ZYCZNA.** Newski pr., róg Wiel-
kiej Morskiej d. 16—7, pod dyrek-
cją: prof. K. Lüttsch, J. Borowka i
W. Wissendorfa. (1287)

KURSY MUZYCZ.-DRAMATYCZNE
RAPHOFA
Petersburg, Mała Morska, № 7.
Przyjęcie nowowstępując. trwa dalej.
Programy wysyłają i wydają się gratis.
(1417) Dyrektor Eug. I. Raphof.

NAUCZYCIEL TAŃCÓW
DAWIDOW, uczeń M.
Petipa. Przyjęcie codziennie.
Mieszczańska 21, bel-étage.

WARSZAWSKI MAGAZYN
OBUIA
W. ZAREMBY
Petersburg, Kazańska, 48.
(1444-26-8)



Dla Rodziców i Wychowawców

niezbędnym piśmem jest «**PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY**», poświęco-
ny sprawom wychowania szkolnego i głównie domowego. W r. 1892 mię-
dzy innymi zamieszczone były artykuły: A. Szyc, «Nauka w domu» (szereg
artykułów); dr. Fauth, «Hygiena pamięci»; Karpowicz, «Kształcenie woli,
zadania wychowawcze wobec ewolucji społecznej»; Wład. Kozłowski, «Psy-
chologia i pedagogika samokształcenia» (szereg artykułów); E. Bogusław-
ski, «Stanowisko damy klasowej»; Thamin, «Wychowanie i pozytywizm»;
dr. S. Kamiński, «Gimnastyka czy gry swobodne dla dzieci?»; S. H., «Ro-
dzaje kłamstwa u dzieci»; Lenk, «Wielkie miasto w wychowaniu»; M. Heil-
pern, «Badania przyrodnicze w czasie wakacji» (szereg artykułów); Lub.
«Bellamy, W. r. 2000 — w ręku młodzieży»; A. S., «Pismo prostopadłe»
(z rycinami); dr. Olszowski, «Istota, przyczyny i leczenie jankania i wad-
liwego wymawiania» (z rycinami) i in. W styczniu drukować się zaczę-
d-ra Z. Daszyńskiej, «Nowe kierunki w nauce dzieł»; A. Szyc, «Dzieci
w naszej literaturze»; d-ra S. Kamińskiego, «Reforma wychowania fizycz-
nego»; J. Wł. Dawida, «Uczucia społeczne i ich kształcenie», «O zmęczeniu
umysłowym». Jako stałe rubryki: «Z ruchu zagranicznego»; «Kronika wy-
dawnicztwa»; «Poradnik wychowawczy»; odpowiedzi, dawane czytelnikom
w kwestjach wychowawczych. Pośrednictwo: Redakcja bezpłatnie pośredni-
czy między rodzicami i nauczycielami i zbytecznym czyni udawanie się do
kantorów. Jako stałe dodatki: 1) **Metodyczny Kurs Nauk**, w którym
jest podany plan, podręczniki i wskazówki do wykładu: religii, nauki o
rzeczach, jęz. polskiego i franc., arytmetyki, nauk przyrodniczych, geogra-
fii, rysunku i kaligrafii. 2) **Ogródek Dziecięcy** — materiały i wskazówki
do gier, śpiewów, pogadanek i zajęć ręcznych dla dzieci. Jako premia, pre-
numeratorowie otrzymują podręczniki i dzieła pedagogiczne. Ostatnio wy-
dane zostały: Avery, «Zasady Fizyki»; J. Wł. Dawid, «Nauka o Rzeczach»;
Thomas, «Zbiór Zadań»; dr. Scholz, «Wady charakteru dziecięcego i ich
leczenie». W r. 1893 na premja przeznaczono są: «Przewodnik do nauki
języka» i «Kształcenie charakteru» (praktyczna etyka dla młodzieży). PRE-
NUMERATA «Przeglądu» ze wszystkimi dodatkami kwart. 1 rs. 50 k.,
z przesyłką: 1 rs. 75 k. — ADRES: Warszawa, Złota, 26. Numer okaza-
wy na żądanie bezpłatnie franco. (1806-4-2)



STRZECHA
RODZINNA
kalendarz ilustrowany na
rok 1893,

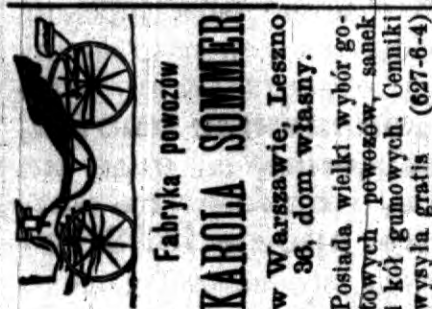
oprócz różnych poży-
tecznych artykułów,
ozdobionych rysunka-
mi dobrych artystów,
zawiera dokładny

KATALOG KSIĄŻEK
za rok ostatni, według
działów nauk. Cena kop.
15, z przes. k. 20. Skład
główny w księgarni EDW.
KOLINSKIEGO w Warsza-
wie, ul. Marszałkowska
№ 122. (702-1)

ЗУБЫ искусственные безъ
нѣбн. пластинокъ.
Д-ТЬ А. ПОПОВЪ Разъѣз-
жая, 23.

ЛЕЧЕБНИЦА Ф. Фишера. Б. Морская
118. Сифил. и налож. болѣзни. Еж.
12—2 и 6—8 ч. веч. Пар. ванны, души.
электрич. и пр., съ 8 ут. до 10 веч.

A. URBANOWICZ,
krawiec męski, w Petersburgu,
kan. Jekaterynenski, 47, przy moście
Kamiennym, przyjm. obstat. na ubra-
nia cywilnej wojsk.; ceny nizkie. (1516)



KAROLA SOMMER
Fabryka powozów
w Warszawie, Leszno
36, dom własny.
Posiada wielki wybór go-
lowych powozów, sanek
i kół gumowych. Cenniki
wysyła gratis. (627-6-4)

PIERWSZA RUSKA
szkoła dentystyczna
T. WAŻYŃSKIEGO,
Fontanka 92, u Siemionowskie-
go mostu. Przyj. chorych od 10
g.r. do 4 i od 6—8 popoł. (1419)

Dentysta G. ASMUS
po powrocie przyjm. od 9 zr. do 6 w.
Bolszaja Moskowskaja, № 14.

G.-Pet., Newski, 43, na y. Троицкой.
Въ зубоопробныхъ кабинетахъ
ИВАН ИВАН. ХРУЩОВ
ежедн. прозвод. всѣ зубныя опер.,
леч., пломбир. и вставл. искусств. зуб.

DENTYSTA
J. Schütz,
przyj. od g. 10 r. do 6 pop. Jekateryn-
hofski 6, róg Wozniesińskiego. (1468)

KAWIARNIA POLSKA

przy ul. Michajłowskiej № 2 w Petersburgu,

wydaje codziennie obiady, przyrządzone z najświeższej prowizji i na naj-
lepszym masle. Obiady z 4 potraw 50 k. Abon. taniej. Śniadania i kolacje
«à la carte», a także: Flaki, Kolduny litewskie, Kielbasa z kapu-
stą; Kawa, Herbata i Czekolada; paczki, chrusty i ciasta w wiel-
kim wyborze; przyjmują się zamówienia na obiady, kolacje, śniadania i t. d.,
przytem wielki wybór pism rozmaitych; usługa polska.

Zakład otwarty do godziny 12 w nocy.

(1244-52)

M. RUSZCZYŃSKA.

ОТКРЫТА ПОДПИСКА

НА

„С.-ПЕТЕРБУРГСКІЯ ВѢДОМОСТИ“
въ 1893 году.

Серьезныя государственныя и общественныя задачи,
выдвинутыя на очередь въ последнее время, побудили насъ
значительно расширить въ нынѣшнемъ году нѣкоторые от-
дѣлы нашей газеты и пригласить къ участию въ ней но-
выхъ лицъ. Мы можемъ съ удовольствіемъ заявить, что
улучшенія эти были замѣчены какъ нашими читателями,
такъ и вообще русскою публикою и печатью. Не остано-
вливаясь на сдѣланномъ, мы будемъ въ 1893 году стремить-
ся къ дальнѣйшему оживленію нашего изданія, поставивъ
своею задачею — сдѣлать его какъ можно болѣе отзывчи-
вымъ на всѣ назрѣвающія потребности жизни.

Условия подписки остаются прежнія:

	Безъ казенныхъ прибавле- ній.				Съ казенными прибавле- ніями.			
	Безъ доставки.	Съ дост. въ Пе- тербур- гъ.	Съ пе- решла- кою.		Безъ доставки.	Съ дост. въ Пе- тербур- гъ.	Съ пе- решла- кою.	
На годъ . . .	12	50	14	—	15	50	17	—
» полгода . .	6	50	7	50	8	—	9	—
» 3 мѣсяца . .	3	50	4	—	4	25	5	25
» 2 » . . .	2	35	3	—	3	—	3	50
» 1 мѣсяць . .	1	25	1	50	1	50	1	75

Допускается разсрочка, съ уплатою при подпискѣ 5 руб.
(съ казенными объявленіями 8 р.), къ 1 апрѣля 5 руб. и
къ 1 августа 5 руб. (для городскихъ подписчиковъ 4 руб.).
При просрочкѣ втораго или третьяго взноса, высылка га-
зеты приостанавливается.

Подписка принимается: въ Петербургѣ, въ главной кон-
торѣ «С.-Петерб. Вѣдомостей», Троицкая ул., д. № 26, и
въ книжномъ магазинѣ Мелле (Невскій пр., № 20); въ Мо-
сквѣ, въ конторѣ Н. Печковской, Петровскія линии, № 61.

Иногородные адресуютъ: въ редакцію «С.-ПЕТЕРБУРГ-
СКИХЪ ВѢДОМОСТЕЙ», въ С.-Петербургѣ. За подписку
въ другихъ мѣстахъ редакція не отвѣчаетъ.

(1809-2-1)

Редакторъ-издатель **В. Г. АВСЕНКО.**

ОБЪЯВЛЕНИЕ

Курляндскаго Кред. Общества.

Курляндское кредитное общество на основании ст. 56 ВЫСОЧАЙШЕ утвержденного 18 (30 Мая) 1874 года устава общества постановило, конвертировать все 5%-ные Курляндские закладные листы на таковые же 4 1/2%-ные. Вследствие сего дирекция Курляндскаго кредитнаго общества, съ разрѣшенія Министерства Финансовъ, симъ объявляетъ, что **все 5%-ные Курляндскіе закладные листы, находящіеся въ обращеніи, но еще не вышедшіе въ тиражъ, подлежатъ выкупу въ Ново-Ивановъ срокъ 1893 года, т. е. 12 (24) Іюня** тысяча восемьсотъ девяносто третьяго года.

Владѣльцамъ такихъ 5%-ныхъ закладныхъ листовъ серій (выпусковъ) 1865, 1866, 1867, 1868, 1869, 1870, 1871, 1872, 1873, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891 и 1892 гг. предлагается, представить эти 5%-ные закладные листы съ талонами, а также съ купонами, подлежащими оплатѣ 12 Декабря 1893 г. и въ слѣдующіе сроки, въ **главную массу Курляндскаго кредитнаго общества 12 (24) Іюня 1893 года** и получить соотвѣтствующій нарицательный капиталъ.

Затѣмъ уплата процентовъ по всемъ 5%-нымъ Курляндскимъ закладнымъ листамъ въ отношеніи къ владѣльцамъ сихъ листовъ прекращается 12 (24) Іюня 1893 года.

Далѣе дирекція Курляндскаго кредитнаго общества доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что 5%-ные Курляндскіе закладные листы, **не вышедшіе въ тиражъ 13 Октября 1892 года** или раньше, ею будутъ обмѣнены въ Ивановъ срокъ 1893 года на 4 1/2%-ные Курляндскіе закладные листы, нарицательная стоимость которыхъ назначается въ кредитныхъ рубляхъ, на нижеслѣдующихъ условіяхъ:

1) 5%-ные закладные листы принимаются дирекціею по нарицательной ихъ стоимости и владѣльцу ихъ выдаются, въ обмѣнъ, 4 1/2%-ные закладные листы по нарицательной-же ихъ стоимости, съ приплатою преміи, выплачиваемой кредитными билетами, въ размѣрѣ **4% съ нарицательной стоимости закладныхъ листовъ.**

2) Владѣльцы 5% закладныхъ листовъ, желающіе обмѣнять таковыя на 4 1/2%, должны **представлять 5% закладные листы дирекціи Курляндскаго кредитнаго общества не позже 15 Января 1893 г.** съ купонами, подлежащими оплатѣ 12 Декабря 1893 г. и въ слѣдующіе сроки, при чемъ имъ будутъ выданы временныя свидѣтельства въ полученіи закладныхъ листовъ.

3) Въ Ивановъ срокъ 1893 года упомянутыя временныя свидѣтельства будутъ **бесплатно** обмѣнены дирекціею на новыя 4 1/2% закладные листы, съ доплатою преміи наличными деньгами.

Митава, 8 Декабря 1892 года.

Директоръ: Баронъ Л. Фелькерзамъ.
Совѣтникъ: Бар. Дершау. Совѣтникъ: Бар. Л. Роппъ.
Совѣтникъ: О. Баронъ Беръ. Совѣтникъ: Бар. Г. Сакенъ.
Совѣтникъ: А. Бар. Раденъ. (1807-1-1)
Секретарь: Вистрамъ. Кассиръ: Бар. Дюстерлозъ.

DYSTYLARNIA W JEZIORKU
pod Łomżą,

nagrodzona złotemi medalami i na wystawie higienicznej w Warszawie w roku 1887 dyplomem I-szej klasy,

poleca

znane ze swej dobroci wódki,

a przedewszystkiem renomowane:

Siwuchę, Żubrówkę, Żytniówkę, Jeziorko, Rędlówkę, Śliwownicę i Jeziorkowską gorzką.

Ostrzega się przed naśladownictwem ŻUBRÓWKI, jedynie prawdziwej z Jeziorka. Wszelkie imitacje, chociaż noszą nazwę Żubrówki, różnią się smakiem i stanowią zupełnie odmienny gat. wódki. Wódki Jeziorkowskie znajdują się we wszystkich handl. Petersburga, Moskwy, Kijowa, Odessy, Charkowa, Rostowa i in. miast Ces. (1592-10-2)

УПРАВЛЕНИЕ

Привислянской желѣзной дороги

симъ доводитъ до общаго свѣдѣнія, что съ 1 (13) Января предстоящаго 1893 года ввѣрено будетъ съ аукціона право продажи книгъ, газетъ и другихъ произведеній печати на станціяхъ названной дороги, срокомъ на одинъ, три или пять лѣтъ.

Желающіе приобрести право продажи газетъ, обязаны не позже 22 Декабря (3 Января) 1892-93 года представить лично или по почтѣ въ Хозяйственное Отдѣленіе Управленія Привислянской ж. дор. въ Варшавѣ, по Мазовецкой ул. дома № 22, подлежащее заявленіе на простой бумагѣ въ запечатанномъ конвертѣ, съ надписью: „Заявленіе на продажу книгъ и газетъ на станціяхъ Привислянской ж. дор. съ 1893 года“.

Въ заявленіи должны быть указаны;

1) названіе станцій на которыхъ предполагается продавать произведенія печати,

2) предлагаемая годичная арендная плата съ каждой станціи отдѣльно, при ввѣреніи права продажи на одинъ, три и пять лѣтъ,

3) поименованіе книгъ, газетъ и журналовъ предназначенныхъ къ продажѣ,

4) цѣны, по которымъ будутъ продаваться произведенія печати по каждой станціи отдѣльно,

5) избираемое законное мѣсто жительства въ Варшавѣ, подающаго заявленіе.

При подачѣ заявленія должна быть предъявлена квитанція Гл. Кассы Управленія Привислянской ж. дор. въ Варшавѣ (Мазовецкая № 22), или кассы Правленія Общества дороги въ С.-Петербургѣ (Вознесенскій Проспектъ № 11—36) во взносъ наличными деньгами или въ процентныхъ бумагахъ временнаго залога въ суммѣ определенной подлежащими условіями.

Заявленія лицъ неподписавшихъ подлежащихъ условій, не будутъ принимаемы во вниманіе.

Подлежащія условія аренды будутъ представляемы желающимъ, ежедневно, за исключеніемъ Высочайшихъ Праздничныхъ и Воскресныхъ дней съ 10 ч. утра до 3 часовъ пополудни въ Хозяйственномъ Отдѣленіи Управленія дороги въ Варшавѣ по Мазовецкой улицѣ дома № 22 и въ Правленіи Общества названной дороги въ С.-Петербургѣ, Вознесенскій Проспектъ № 11—36. (1590)

Управленіе дороги оставляетъ за собою право выбора между соискателями, а равно признанія торговъ несостоявшимися въ случаѣ признанія продажныхъ цѣнъ произведеній печати слишкомъ высокими, или платы за право ихъ продажи слишкомъ низкою.

BIURO BANKOWE „GAZETY LOSOWAŃ” w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 53.

Kupno i sprzedaż papierów publ., monet i banknotów. Przekazy na wszystkie miejscow. w kraju, Cesar. i zagranicą. Zalicz. na papiery publiczne z term. stałym i bez terminu. Rachunki przekaz. i lokacje term. Incaso weksli w kraju i zagranicą. Bezpłatne inform. ustnie i piśm. we wszystkich sprawach pieniężnych. (1541-14)

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

PI. V. REUSSNERA:

„NAJLEPSZA METODA”

do nauczania się bez nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w 3 miesiącach, po angielsku w 24 lekcjach. Cena metody niemieckiej kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 1 k. 60. Komplet (oba kursy) tylko rs. 2. Metoda angielska z wymową k. 75. Najlepsze elementarze: polsko-niemiecki lub rusko-niemiecki z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycin. k. 35, 20 i 10. Polski z 20 wzorkami pisma, rysunkami i rycin., razem 340 figur, tudzież ze wskazówek pedagog. k. 25, 15 i 4. Obrazki do nauki poglądowej, w 5 język., po 100 do 150 figur w zeszytach, k. 40 każdy zeszyt. Na przes. poczt. dopłata do każdego rubla po k. 20. Skład główny u autora (Reussnera, ul. Marszałkowska, № 142, w Warszawie). (1498-24-6)

NA WSI.

— Bez co też pan organista ma taki czerwony nos?
— Żeby w tobie tyle nauki siedziało, co we mnie, toby ci cztery czerwone nosy wyrosły. (Bak).

SKŁADY WYROBÓW POŃCZOSZNICZYCH A. RIEDEL

istnieje od 1830 r.

Warszawa, Św.-Krzyżka, 9,
Krak.-Przedm., 15,

polecają w wielkim wyborze:
Chroniace od zaziębienia Ko-
szulki zdrowia, Kalesony,
Pasy na żoładek. Pończochy,
Skarpetki, Kamasze, Kami-
zelki, Spódnice. Chustki i
Rękawiczki wełniane.

Wyłącznie zaś na Krakow-
skim-Przedmieściu, № 15:

DLA PAN:

Bluzki strojne jedwabne.
wełniane i flanelkowe, Chu-
stki Orenburskie i plu-
szowe, oraz Gorsety fran-
cuzkie P. D.

DLA PANÓW:

Koszule, Kołnierze, Mankiety
doskonałym krojem. Chust-
ki do nosa i na szyję. Kra-
waty, Spinki, Szelki i t. p.
Towary z materiałów do-
brych. Ceny najprzystępniej-
sze. Wyprzedaż STANIKÓW
JERSEY od rs. 1.

(692-6-3)

NAUCZYCIELKA

polka, z wysokim wykształc., kilko-
letnią prakt., posiad. jęz. franc. i nie-
miecki z konwers., oraz muz. i artyst.
malarstwo, poszuk. posady. Oferty sub-
„Pedagogja” w red. „Kron. Rodz.”,
Warszawa, Mazowiecka, 10. (698-2-2)

Włodzimierza Spasowicza PISMA ZBIOROWE

w 6-ciu tomach w języku polskim.

- Tom I-szy:** Wiadomość o Rudawskim.—O Orzelskim.—O Heiden-
szteinie.—Władysław Syrokomla.—Wincenty Pol, jako poeta.—Mar-
cin Matuszewicz, jako pamiętnikarz.—Nasze dzisiejsze sądy polu-
bowne.—O bajronizmie Mickiewicza.—Konrad Wallenrod.
- Tom II-gi:** Szekspirowska historia tragiczna o księciu duńskim
Hamlecie.—Byron i niektórzy jego poprzednicy.—Polskie fantazje
na tematy słowiańskie.—Literacki i polityczny spadek po A.
Wielopolskim.—Z powodu polemiki prof. Kostomarowa z prof. Ale-
ksandrem Gradowskim.—John Howard.
- Tom III-ci:** Zycie i polityka margrabiego Wielopolskiego.—O gminach
i sądach gminnych w Królestwie polskim.
- Tom IV-y:** O stosunkach majątkowych między małżonkami, według
dawnego prawa polskiego.—Teoria włamania się.—Rzecz o tak
zwanej «Własności literackiej».—O prawie własności w literaturze.—
Język w sądownictwie.—Rzecz o kodyfikacji ruskiego prawa
cywilnego.—O towarzystwach akcyjnych. Rozbiór ostatniej pracy
K. D. Kawelina: «Zadania etyki», 1885.—Najnowsze prądy w nauce
prawa karnego.—O niektórych zmianach zaszłych w 1878 r. w pra-
wodawstwie karnem w Rosji.
- Tom V-ty:** Rzut oka na literaturę ruską w początkach 1859 r.—Po-
zytywizm w Rosji.—Z powodu życiorysu P. D. Kisielewa.—Mowa
na obiedzie literackim, danym I. S. Turgieniewowi 13 marca
1879 r. w Petersburgu.—Mowa na obchodzie puszkiniowskim 31
stycznia 1885 r. w Petersburgu.—Artykuł o Aleksandrze Puszk-
inie.—Mickiewicz i Puszkini przed pomnikiem Piotra Wielkiego.—
Bajronizm Puszkina.—Bajronizm Lermontowa.—Rzecz o Puszkinie.
- Tom VI-ty:** Pięćdziesięciolecie uniwersytetu petersburskiego.—Dwa
tygodnie w Bułgarii.—Jubileusz Kraszewskiego.—Z wędrowki po
Bośni i Hercegowinie.—Wycieczka do Brukseli.—Luźne kartki.
Z podróży.—Dwa odcinki z «Kraju».—Teki Nieczul.—Korespon-
dencja Turgieniewa.—Lermontow w książce P. Kotlarewskiego.—
Książę P. A. Wiaziemski.
Całość 6 tomów rs. 9, z przes. rs. 10 k. 50.
Cena pojedynczego tomu rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 35.
Prenumeratorowie «Kraju», nadsyłający należność wprost do księ-
garni Br. Rymowicz, kosztów przesyłki nie ponoszą.

SKŁAD GŁÓWNY

w księgarni BR. RYMOWICZ, w Petersburgu, Kazańska 26

Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMEŁKI

z miodu, siodu i ziół leczniczych.

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie,
Krakowie, Lwowie i na środkowo-azjatyckiej w Moskwie.



FABRYKI

ulica

(623-15-12)

„LELIWA” w Warszawie
Zgoda № 6.

Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Strzedz się naśladowanych i podrabianych

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach

Юго-Западная желѣзныя дор.

Движеніе и сборъ за Ноябрь 1892.

ПЕРЕВЕЗЕНО:

273,348 пассажировъ 365,052 p. 68 k
19,736,390 пуд. товаровъ и багажа. 1,952,017 „ 66 „
Разныхъ сборовъ 146,853 „ 69 „

(1612-1-1)

ИТОГО . . 2,463,924 p. 03 k.

Менѣ противъ Ноября 1891 г. на 271,050 „ 94 „

Выручено съ 1 Января по 1 Декабря

1892 г. 23,914,461 „ 47 „

Менѣ противъ того же періода

1891 г. на 4,123,759 „ 41 „

Kalendarze na r. 1893,

do nabycia w księgarni

BR. RYMOWICZ

w Petersburgu, ul. Kazańska № 26.

Bak, kal. hum.-sat. ilustr., k. 20.
Facet. Wesoły kal. humor., ilustr.,
k. 20.

Figaro, kal. humor. ilustr., k. 20.

Filut, „ „ „ k. 20.

„Kurjera Świątecznego” hum. ilustr.,
k. 30.

Oczko, kal. humor. ilustr., k. 20.

Powszechny, ilustr., k. 20.

Strzecha rodzinna, kalendarz dla ludu,
k. 15.

„Syrena”, humor., ilustr., k. 20.

Ungra, ilustr., k. 50.

Warszawianka, humor. ilustr., k. 25.

Wiosłarka, humor. ilustr., k. 20.

Kalendarz do zrywania po k. 30, 40,
50.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE



na ostatniej wystawie w Brukseli
Za WINA i KONIAKI

otrzymała firma

Braci Kempnerów

w Warszawie, Długa, 5,

które poleca w wielkim wyborze i po
cenach umiarkowanych. (347-26-12)

CZYTELNIA POLSKA

przy księgarni

BR. RYMOWICZ

zasilana stale nowościami. Warunki
abonamentu: depozyt rs. 3 i mē-
siecznie kop. 75.

Z ŻYCIA POLŚWIATKA.

— Proszę pani, przyszedł jakiś pan
i powiada, że ma najuczciwsze za-
miary.

— Tak — to poślį go do wszyst-
kich djabłów. (Figaro).

PENSION DE FAMILLE,

czyli pomieszczenie dla dam,

świeżootworzone, z całodzienn. utrzym.,
na wzór zagran. zakładów, poleca
Szanownym Paniom Marja Warnka,
ulica Marszałkowska, 84. (697-3-2)

GLICERYNOWE

MYDŁO

na soku brzoźowym,
do udelikatniania twarzy.

Fabrykanta kosmetyków
A. ENGLUND.

Mydło to nadaje twarzy
delikatność i białość. Cena
50 kop. Wystrzegać się
podrabiań. Wymagać pod-
pisu A. Englund ozer-
wonymatramentem. Do-
stać można we wszystkich
znacznějších aptecznych
i perfumeryjnych handlach
Cesarstwa raskiego. (1564)

KSIĘGARNIA BR. RYMOWICZ

Petersburg, Kazańska 26,
poleca ostatnie nowości:

Dr. Antoni J. (Rolle). Sylwetki historyczne. Serja VIII, rs. 2 k. 40.
Antoska. Kobiety czeskie, k. 20.
Ashkenazy Z. dr. Leczenie ruchowe i masaż (massage), rs. 1.
Bleibtreu A. Napoleon. Studium, rs. 1 k. 50.
Brzeziński M. Zwierzęta ssące, ich życie i obyczaje, z rysun. k. 40.
Bełcikowski A. Ks. St. Grochowskiego żywot i pisma, rs. 1 k. 80.
Dührssen A. dr. Krótki podręcznik chorób kobiecych dla stud. i lek., opr. rs. 1 k. 80.
Ellot J. Wybór powieści, oddział drugi, rs. 1.
Gawalewicz M. Mechesy, pow., rs. 2.
Heilpern M. Tajemnice przyrody, część II, rs. 2.
Jeż T. T. Uskoki, pow., 2 tomy, wyd. nowe, rs. 2.
Kornig T. dr. Jak się obchodzić z nerwowymi? k. 60.
Kraszewski J. Kartki z podróży r. 1858—1864. Wyd. nowe, rs. 3.
Lemberger Jg. Podręcznik do jakościowego rozbioru chemicznego, do użytku w pracowni chemicznej, rs. 1 k. 80.
Lucas E. dr. Warzywnictwo, rs. 1 k. 35.
Marrene W. Dzieci szczęścia, pow., rs. 1.
Monolog i deklamacje. Cz. I, k. 20.
Mosso A. Znużenie, rs. 1 k. 20.
Naszym pieszczotkom. Ks. dla dzieci z obr. i wiersz., rs. 1 k. 65.
Nieszpory na niedziele i powszechniejsze, uroczystości z brewjarza rzymskiego wybrane, k. 50.
Rossowski S. Poezje, serja II, k. 90.
Rzętkowski M. Z pomiędzy ludzi. Szkice, rs. 1 k. 20.
Schopenhauer A. Sztuka prowadzenia sporów, k. 40.
Sienkiewicz H. Listy z Afryki, tomy. ozd. wyd. z ilustr., rs. 4.
Szebekówna J. Życie syzyfowe, powieść, rs. 1.
Thomas S. Zbiór zadań arytmetycznych, k. 60.
Verne J. Bez przewrotu, k. 80.
Weryho. Podanie lotewskie, k. 65.
Zagórski W. O własnych skrzydłach, pow., k. 75.

Ulica Wiel- **Wilno** przeciw Tea-
ka, traln. skweru.
MAGAZYN SUKNA
pod firmą

„NADZIEJA“.

Wybór najlepszych i najnowszych zagranicznych i krajowych towarów, zastosowanych do potrzeb duchownych, wojennych i cywilnych osób. Ceny stałe (prix-fixe). (1595-3-8)

OSTRZEŻENIE (bez blagi).

Orygin. i prawdziwy „Exsiccator” inż. Rudnickiego, sprzedaje się wyłącznie w Warszawie, Królewska, 39. Kupowany gdzie indziej i inny, jest falsyfikatem, przeto każda wydana kopiełka jest straconą.

Osuśca wilgoć, niszczy grzybek drzewny i t. d. Cena 20 k. 6, broszura bezpłatnie, franko. (674-10-4)

WYŁĄCZNY REPREZENTANT
Z. RADOMYSKI.

Kantor środków dezynfekcyjnych i przeciwniejących.

III OSTRZEŻENIE III

Kupujący „Exsiccator” powinien żądać rachunku, na którym jest pomieszczony herb państwa, oraz marka fabryczna, w przeciwnym razie narażony zostanie na stratę, gdyż kupuje falsyfikat, a każda kopiełka na ten cel wydana jest zmarnowaną. **Ritter,** Marżałkowska 117. Broszura bezpłatnie. (649-10-8)

Prenumerata na wszystkie pisma periodyczne na rok 1893.

1893. KSIĘGARNIA BR. RYMOWICZ 1893.
W PETERSBURGU,

Kazańska, 26, róg Grochowej.

Przyjmuje prenumeratę na **wszystkie** pisma periodyczne, w kraju i zagranicą wychodzące, po cenach przez redakcje ogłoszonych. Szczególnie dogodnym jest pośrednictwo księgarni dla osób, prenumerujących kilka pism naraz. Zaprenumerowane pisma Księgarnia przekazuje bezzwłocznie właściwym Redakcjom, dla wysłania pod wskazane adresy.

Urządzony przy Księgarni **Oddział ruski** dla zamiejscowych, pośredniczy w przyjmowaniu prenumeraty na **wszystkie ruskie pisma.**

Zamówienia można skutecznie i za zaliczeniem pocztowem.

Prenumerata na wszystkie pisma periodyczne.

Prenumerata na wszystkie pisma periodyczne.

PARNIKI DO PASZY

pat. Ventzki

W RÓŻNYCH WIELKOŚCIACH

poleca

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska, 33.

Opisy na żądanie. (678-4-4)

Fabryka odlewów żelaznych, bronz-artystycznych i Emalernia

HENRYKA SCHMIDTA,

Petersburg, Piaski — Bolszaja Bołotnaja № 14.

Wykonuje obstarunki w zakres robót gisierskich wchodzące, oraz emaluje wszelkie wyroby żelazne. (1528-13-8)

GRAND HOTEL DE ROME.

Depot de vins et de delicatesses

A. BOCQUET.—VARSOVIE. (W-504-24-23)



MAŁECKI.



FORTEPIANY I PIANINA.

Skład fabryczny



Warszawa,



40. Krak.-Przedmieście 40. (W-556)

Przygotowana i sprzedaż dozwolona na ogólnych zasadach handlu.



WODA MEXICO

FELIKSA WARĘSKIEGO.

Niezawodny środek przeciwko wypadaniu włosów.

Główny Skład: przy Składzie Aptecznym, Tłomackie № 13, w Warszawie. (488)

Księgarnia Nakładowa

S. Lewentala

o Warszawie, Nowy-Swiat, Nr. 41,
poleca następujące powieści:

Marji Rodziewiczówny:

Dewajtis, powieść współczesna, uwieńczona na konkursie «Kurjera Warszawskiego». Wydanie 3-cie, rs. 1 k. 50.

Straszny dziadunio, powieść nagrodzona na konkursie «Switu». Wydanie 3-cie, rs. 1.

Kwiat lotosu, powieść. Wydanie 2-gie, rs. 1 k. 20.

Nowelle: Jazon Bobrowski.—Pierwsza kula.—Historja o białym wole.—Filantrop., rs. 1 k. 20.

Koszt przesyłki kop. 20 za każdy tom.

Zlecenia z prowincji skuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem.

Powieści powyższe nabywać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach. (1551-6-6)

Najtrwalsze mettlachskie posadzki z Terrakoty do kościołów, sklepów, kuchni, kąpielni, korytarzy i t. d.

Lastrico Mozaika.
PIECE białe i majolikowe.

KUCHNIE I WANNY.

Maksymilian Harczyk

Warszawa,

Krak.-Przedmieście 7. (631-10-9)



ADELA MACKIEWICZOWA

lekcje fortepianu,

Warszawa, Kozia № 5, m. 124, dom sukc. Reszke. (658-12-6)



DALESZYŃSKA

Właścicielka Magazynu Mód

Marszałkowska, № 129.

Pomimo postawienia swej pracowni ubiorów damskich narówni z najlepszymi pracowniami europejskimi, tak pod względem gustu, efektownego wykonania, jak również oryginalnego kroju, mogącego zadowolić najwykwintniejsze wymagania, ceny jednak i nadal pozostawia te same, a mianowicie: **Za fason sukni rs. 18, od skromniejszej rs. 15.** Uprzejście tym sposobem osobom mniej zamożnym posiadanie ubioru dobrze skrojonego i gustownie wykończonego, ma to niepiętne przekonanie, że i nadal zaszczycać będzie temi samymi jak i dotąd względami. **Uwaga:** Zlecenia z prowincji załatwiane być mogą bez osobistej bytności, za wskazaniem jakości i ceny materiału przy załączeniu stanika. (700-3-2)

Mydło borowo-tymolowe

proviz. G. F. Jurgensa

przeciwko zbytniemu poceniu się, zaleca się również jako pachn. mydło toalet. w wyborow. gat. Dostać można w aptek. i wszyst. znacz. skład. apt. i perfum. mag. w Rosji. Cena za kaw. k. 50, 1/2 kawałka k. 30. Główny skład na Rosję u K. J. Ferreina w Moskwie. (R-1525-10-5)